Nr. 124. Poniedziałek, 31 Maja 1886. Rok 76.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, z pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 cnt., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył przy sposobności uroczystego obchodu 100-letniej rocznicy istnienia w Wiedniu żeńskiego pensyonatu cywilnego przeznaczyć ze Swej prywatnej szkatuły sumę pięćdziesięciu tysięcy guldenów w obligacyach wspólnego długu państwa na utworzenie fundacyi, która ma nosić nazwę „fundacyi Franciszka Józefa i Elżbiety“ i z dochodów której, dziesięć wychowanic wykształconych kosztem zakładu lub na rachunek Najwyższej kasy prywatnej, otrzymać ma stypendya po 210 zł. rocznie, a to w razie, gdy w swym zawodzie jako nauczycielki lub wychowawczynie staną się niezdolnemi do wykonywania swego zawodu, lub z innych przyczyn pozbawione będą środków utrzymania.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem pismem odręcznem z dnia 26 maja b. r. rzeczywistego tajnego radcę Antoniego barona Hye von Glunek zamianować najmiłościwiej kanclerzem orderu żelaznej korony.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 14 maja b. r. najmiłościwiej zezwolić właścicielowi dóbr ziemskich w Galicyi Edmundowi hrabiemu Krasickiemu, na przyjęcie i noszenie wielkiego krzyża papieskiego orderu św. Grzegorza.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25 maja b. r. dyrektorowi ruchu austryackich koleji skarbowych w Krakowie radcy cesarskiemu Emilowi Kuhn, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, nadać najmiłościwiej tytuł radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Dyrekcya poczt i telegrafów zezwoliła na zamianę miejsc służbowych oficyałowi pocztowemu Teodorowi Głębockiemu w Przemyślu i asystentowi pocztowemu Chunie Dawidowi w Wadowicach.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 31 maja.

Znane dotychczas szczegóły dostarczone telegraficznie i drogą prywatnych korespondencyj o dokonanych zeszłej niedzieli wyborach do zgromadzenia narodowego w Bułgaryi i w Wschodniej Rumelii, nie pozwalają powątpiewać o zupełnem zwycięztwie księcia Aleksandra i jego rządu. Opozycya czerpiąca natchnienie z obozu panslawistycznego, cofnęła w przededniu wyborów listę własnych kandydatów i wezwała swoich przyjaciół politycznych do zajęcia biernego stanowiska. Jak się później pokazało, był to tylko manewr obliczony na uśpienie czujności stronnictwa rządowego, albowiem tak w Bułgaryi jak Wschodniej Rumelii opozycya rozwinęła w ostatniej chwili nadzwyczaj żywą agitacyę i w zwartym szeregu przystąpiła do urny wyborczej. Tej to agitacyi należy przypisać, iż przebieg wyborów, chociaż w ogóle spokojny i prawidłowy, został zaznaczony kilkoma godnemi ubolewania wypadkami, a w jednej miejscowości stał się powodem rozlewu krwi. Pomimo jednakże rozpaczliwych wysiłków, opozycya nie zdołała osiągnąć większego sukcesu: w Bułgaryi zdobyła zaledwie pięć mandatów, a w Wschodniej Rumelii trzynaście. Opozycya tedy w zgromadzeniu liczącem 300 głosów, nie zajmie wcale imponującego stanowiska, a tem mniej potrafi zdziałać cokolwiek na szkodę księcia i jego rządu.

Chociaż połączona niedawno z Bułgaryą Wschodnia Rumelia, wysyła do Izby 13 opozycyjnych posłów, to przecież całość wyborów wykazała aż nadto, iż książę Aleksander może uważać się za pana sytuacyi. Prawie we wszystkich okręgach wiejskich wyborcy przystępowali do urny wśród okrzyków: „Niech żyje książę Aleksander! niech żyje unia!“, a w kilku większych miastach, jak Filipopolu i Ruszczuku ludność zajęła wprost groźną postawę wobec kandydatów opozycyjnych i ich panslawistycznych patronów, przyczem nie brakło symptomatów świadczących dobitnie, iż ogromna większość narodu pragnie samodzielnego rozwoju i nie tęskni bynajmniej za taką opieką, jaką radziby mu narzucić polityczy inspirowani przez panslawistyczne koła.

W tej chwili nie zapadła jeszcze decyzya co do terminu zwołania zgromadzenia narodowego, a nastąpi to prawdopodobnie dopiero po należytem zestawieniu wyborów i przeprowadzeniu uzupełniającego głosowania w kilku okręgach. Nie uregulowano także dotychczas sposobu i metody dla udziału w zebraniu deputowanych z Wschodniej Rumelii. Dekret książęcy, którym swojego czasu zostały zapowiedziane wybory, nie wspominał o tem, gdzie mają zebrać się wybrani posłowie, czy mają wziąć udział w zgromadzeniu narodowem w Sofii, lub też w zebraniu prowincyonalnem w Filipopolu. Artykuł 3ci protokołu konferencyjnego pozostawia w tej mierze, aż do czasu ostatecznej rewizyi statutu organicznego, zupełną swobodę księciu Aleksandrowi, powiada bowiem, iż „pozostawia się mądrości i wierności księcia zarządzać prowincyą wschodnio-rumelijską w formach, jakie zostaną wskazane danemi okolicznościami“. Według inspirowanej relacyi, wielce prawdopodobnem, jeżeli nie zupełnie pewnem jest przypuszczenie, że deputowani wschodnio-rumelijscy zostaną powołani do Sofii, co będzie mogło być uważanem jako dalszy krok na drodze prawodawczego połączenia Wschodniej Rumelii z Bułgaryą.

Rada państwa.

(XIV posiedzenie Izby wyższej.)

†*† **Wiedeń**, 28 maja. *(Kor. Gaz. Lw.)* Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godzinie 11, min. 30 w obecności większej, niż zwykle, liczby członków, jest ich bowiem przeszło 90; między nimi Polacy także liczniej stanęli, mianowicie: książęta: Konst. Czartoryski i Sapieha i pp. Zyblikiewicz, Krasicki, Stadnicki, Wodzicki i Tarnowski.

Od rządu wniesiono traktat z Niemcami w sprawie wzajemnej pomocy prawniczej dla ubogich.

Br. Königswarter zrzeka się mandatu do komisyi kontrolującej długi państwa.

Hr. Falkenhayn wnosi, aby już teraz wybrano komisyę, złożoną z 15 człon-

---

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

C.

...karyery i pragnienie awansu. — Optymizm jako morfina. — Pegaz miękki w pysku. — Poezye p. Rossowskiego. — Hr. Hubert Krasiński o pomniku dla Mickiewicza.

Od czasu Władysława Pogrobowca, a więc niemal od 450 lat, nikt w Europie nie rodził się od razu królem, jak obecny władca „Hiszpanii i Indyj“. Takiego zaś wypadku zupełnie jeszcze nie było, ażeby ktoś nosił tytuł „katolickiego króla“, nim jeszcze był chrześcianinem. Ledwie pierwszy raz spojrzał na świat, a świat przewitał go okrzykiem: *Viva el rey!* Na wszelki wypadek, jeżeli doczeka lat cesarza Wilhelma, królować może Kastylii i Aragonii jeszcze w r. 1976, a pod jego panowaniem, Hiszpania może zająć dawniejsze swoje stanowisko w świecie jak za Karola V albo Filipa II.

Przyznam się, że tylko do pewnego stopnia zazdroszczę losu Alfonsowi XIII. To pewna, że gdybym się był urodził, dajmy na to, w VIII randze, n. p. dyrektorem urzędów pomocniczych, albo radcą rachunkowym, młodość moja byłaby była zamglona. Nie byłbym nic widział przed sobą; nie ...wszy nigdy na dole, nie wiedziałbym, co jest góra. Nie dobrze jest także urodzić się człowiekiem, bo *medium tenuere beati*, i gdybym miał jeszcze raz przyjść na świat, chciałbym w kolebce być — asystentem. Z jakiem to ...nem biciem serca człowiek oczekiwałby chwili, kiedy zostanie oficyałem, kontrolerem, rewidentem, i tak dalej.... Ale od razu być dygnitarzem, to prawie wszystko jedno, co od razu być dyurnistą, bo już na tym świecie jeden i drugi niczem więcej zostać nie może, a przecież tylko nadzieja awansu krzepi nas w walce z życiem.

Mógłby mi kto zarzucić, że ściśle rzecz biorąc, fejletonista jest także w tem samem niemiłem położeniu, dotychczas bowiem nie utworzono nic podobnego do *Obberfejletonisty*. Porównanie to chroma, fejletonista ma bowiem zupełnie inną ambicyę. Ja n. p. święcę dziś wielki tryumf; to rzymskie *C* nad moim dzisiejszym fejletonem sprawia mi takie zadowolenie, jak gdyby mi przybyła jedna gwiazdka na kołnierzu. A jak to czas szybko leci! Zdaje mi się, że zaledwi rozpocząłem szereg niniejszych artykułów, a już jest ich pełna setka. I to jeszcze fraszka, bo w innem pismie zbliżam się już do tysiąca. Na seryo zdaje mi się, że powinienbym wkrótce zostać *Oberfejletonistą;* ale nie wyprzedzajmy biegu wypadków.

Dokoła słyszę ogólne narzekanie na gorąco; cały świat chce wyjeżdżać na wieś. I w istocie, jeżeli już wyjeżdżać, to teraz, kiedy jeszcze wszystko świeże i zielone, a nie dopiero w lipcu, kiedy pożółkła roślinność moknie od słoty, jak to u nas najczęściej bywa. P. Świętochowski w warszawskiej *Prawdzie* narzeka na optymizm, nazywając go morfiną społeczną. Spróbuję tedy być raz pessymistą i powiem, że prawdopodobnie w czerwcu będziemy mieli dni chłodne, a w lipcu ciągłe ulewy. Widzę już oczyma mej duszy okropne strachy powodziowe, i słyszę narzekania na nasze nieuregulowane rzeki. Jak gdyby Tamiza co parę lat nie zalewała Windsoru wraz z parkiem królewskim! Woda jest wodą, i gdzie jej za wiele, tam musi przelewać się przez brzegi. Nie da się ona pohamować jak zapał poetycki pewnego młodzieńca, który niedawno przyniósł do jednej z redakcyj miejscowych cały plik drobnych swoich poematów. Na każdej kartce, jakby na recepcie, wypisana była cena od 75 centów do 2 złr. 50 centów.

— Jakąż pan masz normę do otaksowania swoich utworów? — zapytał z nieukrywanym uśmiechem redaktor.

— Oto tak, — odparł poeta — kiedy miarkuję, że będzie dosyć za te pieniądze, to przestaję, i zaczynam nowy poemat.

Widocznie młody ten wieszcz, ażeby dodać bodźca swojemu natchnieniu, wypisuje najpierw cenę swojego utworu, a potem dopiero pociska Pegaza, który musi być wzorowo ujeżdżonym wierzchowcem.

Nie potrzebuję podobno dodawać, że dzieła tego oryginalnego naprawdę autora, dotychczas nie ukazały się w druku. Jakoś jeszcze zawsze nie brak wierszy, któreby naprawdę zasługiwały na odznaczenie. Świeżo wyszedł nakładem Gubrynowicza i Schmidta tomik wdzięcznych wcale poezyj, p. Stanisława Rossowskiego, znanych po części czytelnikom *Szczutka*. Zaletą ich jest gładka forma i to, że nie widać w nich bajronizmu, ani w dawnej romantycznej szacie, ani w nowoczesnej ultra-naturalistycznej.

Wyszły także „Uwagi o modelach na pomnik Mickiewicza“, przez dr. Huberta hr. Krasińskiego, który objawia więcej bezwzględnego zapału dla niewykonalnego, jak się pokazuje, pomysłu Matejki, niż chłodu i ścisłości w rozumowaniu. Wszystkie zarzuty, czynione pomysłom i modelom, zbija hr. K. powoływaniem się na szczegóły, które można widzieć w tem lub owem ogólnie znanem arcydziele sztuki; a wszystkie zarzuty, jakie czyni innym artystom, opierają się na tem, że to i owo już było gdzieindziej. Polemizować z takiemi wywodami możnaby dopiero wtenczas, gdyby druk, papier i t. p. rekwizyta dostarczane nam były za darmo, i gdybyśmy już z nudów nie wiedzieli co począć. Przytoczę więc tylko to, co hr. K. napisał z powodu, jeżeli się nie mylę, moich uwag, na tem miejscu zrobionych, a dotyczących niewłaściwości napisu: „Jestem milion“, który ma być umieszczony na pomniku według planu Matejki. Już to nasz Mistrz krakowski nie ma w ogóle szczęścia do napisów. Na kartonie, który wyobraża przekopanie międzymorza Suezkiego, położył na kamieniu własnoręcznie napis: „SUES“, co nie jest wcale nazw międzymorza, ale liczbą mnogą łacińskieg słowa *sus*, które oznacza zwierzę, dostarczające nam szczeciny na szczotki. Łaskawy czytelnik przypomni sobie może, że przeciw wyrazom: Milion jestem, protestowałem z powodu, iż Mickiewicz ich nigdzie nie powiedział. Dodałem, że Konrad w *Dziadach* mówi wprawdzie: „nazywam się milion“, ale że Konrad nie jest uosobieniem poety, lecz tylko postacią, malującą chwilowy nastrój duszy, w jakim poeta wtedy się znajdował. Nadmieniłem jeszcze, że słowa: Milion jestem, wyglądałyby pyszałkowato i godniejsze byłyby Słowackiego niż Mickiewicza; jakoteż że przypominają zbyt mocno to, co mówi szatan w tej samej scenie Dziadów: *Legio sum.*

Otóż co pisze hr. Krasiński: „Wiadomo że mistrz Matejko znany jest z obrazów swoich i z przemówień do uczniów, jako gorliwy katolik. Wiadomo też, że ks. kardynał Włodzimierz Czacki, b. nuncynsz papieski w Paryżu, przemawiając publicznie do deputacyi polskiej w Rzymie, ofiarującej Ojcu świętemu obraz mistrza („Sobieski pod Wiedniem“), odezwał się w te słowa do Matejki: „Żaden Ojciec Kościoła więcejby dla Kościoła nie zrobił, coś ty uczynił“. A więc parafraza wyrazów szalona „*Legio sum*“ — jest śmiesznością (godną humorysty)!...“ Ależ, na miłość Boga, co katolicyzm Matejki, albo pochwała ks. kardynała Czackiego, mogą mieć wspólnego z autentycznością lub nieautentycznością słów Mickiewicza, albo z tem, czy pewne słowa nie przedstawiałyby fałszywie jego charakteru, istoty jego ducha? Toż nawet z kanonizowanym Świętym Pańskim a nietylko z Mistrzem, jakkolwiek bogobojnym, wolnoby było polemizować o takie rzeczy! Po czyjej stronie zaś jest „śmieszność“, to już chyba czytelnicy sami osądzą.

Jan Lam.

ków. do rozpatrzenia noweli celnej, skoro tylko przejdzie z Izby poselskiej do wyższej. — Izba wniosek przyjmuje; wybór komisyi odbędzie się na posiedzeniu następnem.

Na porządku dziennym drugie czytanie projektu ustawy o pospolitem ruszeniu. Komisya wnosi przyjąć projekt w brzmieniu uchwał Izby poselskiej.

W dyskusyi ogólnej zabiera głos hrabia Belcredi: Jako przewodniczący komisyi, która projekt rozpatrywała, oświadczam, że komisya nie zatajała sobie wadliwości i surowości jego. Mimo to z konieczności zaleca go ku przyjęciu bez zmiany, a to dłatego, że wobec dualistycznego ustroju Monarchii ciało ustawodawcze musi sobie nałożyć pewną wstrzemięźliwość w zmienianiu projektów, które wyszły z rokowań Rządów obu części Monarchii, jakoteż dlatego, że do Izby wyższej dostają się projekty tak późno, iż każda zmiana połączona jest z niebezpieczeństwem, że cały projekt mógłby nie przyjść do skutku.

Wadliwy jest §. 1szy, który powiada, że pospolite ruszenie jest integralną częścią siły zbrojnej, i dlatego pozostaje pod opieką prawa narodów. Ustawa jednego państwa nie może nakładać obowiązków innym państwom. Ztąd powinnoby się było zmienić paragraf w tym duchu, że obowiązkiem Rządu jest postarać się o postanowienie międzynarodowe. Jakoż i bez zmiany widzę w nim zobowiązanie Rządu do poczynienia takich starań. Wadliwy jest także §. 2gi, który pociąga osoby, na pewien czas zwolnione od służby wojskowej, do służby w pospolitem ruszeniu. Jest to jednostronne faworyzowanie ochotników jednorocznych, skoro tym skraca się powinność służenia w pospolitem ruszeniu na dziesięć lat po ukończonej dwunastoletniej powinności służenia w armii, a więc niżej 42 roku życia. Wstrętne to poczuciu sprawiedliwości, zwłaszcza, gdy ochotnicy jednoroczni już i tak są bardzo uwzględnieni. Trzecia jest wadliwość w §. 3cim, że nie ściśle oznacza kategorye, z których ma się brać uzupełnienie dla obrony krajowej i dla armii stałej. O kategoryach tych trzeba dowiadywać się dopiero z §. 40 ustawy o sile zbrojnej, z którego widać, że stanowią je osoby dziewiętnastoletnie, osoby na pewien czas zwolnione i osoby wypuszczone z związku wojskowego.

Surowością zaś jest przepis, że oficerowie zobowiązami są do służby aż do 60 roku życia. Co się tyczy emerytów, da się to jeszcze jako tako usprawiedliwić, bo pozostają jeszcze w pewnym związku z armią i pobierają emeryturę. Trudniejsza sprawa co do tych, którzy z pozostawieniem im stopnia skwitowali. Ci nie są już w związku, nie pobierają nic, mają tylko prawo nosić mundur z znakiem swego stopnia. Pewnie oni poczytają sobie za honorowy obowiązek uczynić zadość temu przepisowi, ale z punktu prawa przepis jest niesłuszny, żeby ich traktowano na równi z emerytami. Jeszcze większą surowością i trudnym do usprawiedliwienia przepisem jest nałożenie tegoż obowiązku na osoby, które się wykupiły od powinności wojskowej. Ustawa o sile zbrojnej bowiem wyraźnie mówi, że ci na zawsze są wolni od służby wojskowej, a potrzeba sporej miary sofistyki, żeby powiedzieć, iż pospolite ruszenie nie podpada pod pojęcie służby wojskowej. Największą atoli surowością jest, że ci, którzy już otrzymali uwolnienie — dotychczas jest ich pięć roczników — nagle znowu pociągnięci są do powinności i do służby wojskowej i z nich ma się uzupełniać szczerby w obronie krajowej i w armii. Są to ludzie, którzy mocą ustawy są już zwolnieni od wszelkiej służby wojskowej.

Mowca zadaje sobie pytanie, czy projektowana formacya pospolitego ruszenia jest konieczna. Znawcy odpowiadają bezwarunkowo, że tak. Ale i nieznawca łatwo to pojmie. Gdy wszystkie państwa, z małemi wyjątkami mają pospolite ruszenie, gdy wielkie państwa prawdziwie olbrzymie masy wojska wystawić mogą, czyż Austrya mimo geograficznego położenia swego i mimo wcale niekorzystnych granic miałaby ograniczać się na szczupłej sile obronnej. Austrya w r. 1868 była zniewoloną zaprowadzić powszechną powinność wojskową, ale rozwinięcie tej zasady było powstrzymane względami finansowemi. Mamy armię, liczącą na stopie wojennej 800.000 ludzi, ale wiemy, jak szczupła jest liczba wojsk na stopie pokojowej; a już przy pierwszem powołaniu okaże się znaczny ubytek. Lud pamięta tylko o ciężarach, rzadko o szczerbach, które roztropna administracya wojskowa wypełnić musi. W chwili niebezpieczeństwa każdy uznaje, że to rzecz naturalna, iż trzeba zebrać wszystkie siły; ale w czasie pokoju każdy radby poświęcać się tylko pracy cywilnej. Pomiędzy jednem a drugiem jest coś trzeciego: obowiązek administracyi poczynić starania na wypadek niebezpieczeństwa. Wobec dzisiejszego stanu armii naszej konieczność nakazuje pomyśleć o wzmocnieniu naszej siły obronnej. To stać się może tylko w czasie pokoju.

Mówią, że pociągnięcie pospolitego ruszenia do uzupełnienia armii i obrony krajowej sprzeciwia się istocie jego. Sprzeciwiałoby się, gdyby pospolite ruszenie było jeszcze tem, czem dawniej. Zmienił się sposób prowadzenia wojny, a z nim cały organizm siły zbrojnej. Armia, zatrzymując nazwę, zmieniła się. Dawniej była zwartą w sobie, samoistną całością; dziś jest tylko częścią, acz najcenniejszą, siły zbrojnej. Tak też jest z pospolitem ruszeniem. Wszystkie państwa używają go do uzupełnienia armii. Jest to naturalna konsekwencya zasady powszechnej powinności wojskowej. Czegoż się chce w wojnie? Oczywiście zwycięztwa. A na czem polega największa nadzieja zwycięztwa? Oczywiście na dzielności najcenniejszej części siły zbrojnej, t. j. armii. Skoro tedy w niej okażą się szczerby, z natury rzeczy potrzeba czemprędzej je zapełnić, i to wyćwiczonemi już żołnierzami. Mówi się wiele o nieludzkości. Czyż jest co więcej nieludzkiego od samej wojny? Cóż tedy jest ludzkością, gdy już koniecznie wojnę prowadzić trzeba? Wszystko, co przyczynić się może do szybkiego sukcesu i zakończenia wojny. Ludność nasza tyle złożyła dowodów poświęcenia, że jestem przekonany, że można pozostawić ją własnym impulsom, a sama dojdzie do należytego patryotycznego zrozumienia tej ustawy.

Zdobi tę Izbę, zdobi każdego patryotę austryackiego wysokie poważanie armii jako przedmurza przeciw nieprzyjaciołom z zewnątrz i jako cennej instytucyi pielęgnującej żywe poczucie jedności Monarchii. (*Brawo! brawo!*) Ale i to zdobi tę Izbę, zdobi każdego patryotę austryackiego, że nigdy nie zapomina, iż duch, który to wielkie ciało armii przenika, duch honoru wspólnego i wspólnej wierności Cesarzowi, dodaje przedmurzu temu wartości i poczuciu jedności Monarchii siły zapładniającej i że duch ten najszlachetniejszy znajduje wyraz w wiernej, pobożnej pamięci o ofiarnej śmierci bohaterów. (*Huczne brawo! i rzęsiste przeciągłe oklaski*). Oto silne spójnie, które wiążą ową potężną budowę, a powtórzyłbym słowa słynnego męża stanu, że to więcej niż zbrodnia, że to błąd, spójnię te nadwerężać. (*Huczne brawo!*) Wszelkie datki ustaw i budżetu, składane armii, choćby najchętniej, choćby najhojniej, na nic są, będą marnotrawstwem, jeżeli się ducha wojskowego nie ochroni od zachwiania (*Huczne brawo!*), jeżeli się go pielęgnować i ochraniać nie będzie z delikatnością prawdziwej miłości ojczyzny. (*Huczne brawo!*) Wysoka Izbo! W tem rozumieniu zarazem jako hołd szlachetnemu duchowi armii proszę przyjąć projekt niniejszy. (*Huczne brawo! i rzęsiste, przeciągłe oklaski.*)

Pan Schmerling: Szanowny preopinant szeroko się rozwiódł, że chodzi tu o ustawę, której celem jest wzmocnić zbrojną siłę państwa. zarazem wykazał — a niech tego nikt nie zapomina — że ustawa ta nakłada na ludność ciężkie ofiary. Moi przyjaciele polityczni i ja wiemy, jakie tej ofiary znaczenie; ale przejęci jesteśmy, jak zawsze, tym prawdziwie patryotycznym duchem, że zawsze stać nam trzeba po stronie honoru, niepodległości i potęgi Monarchii. Te to uwagi w pierwszym rzędzie odczuwamy; są zaś tak decydujące, że ustępują przed niemi względy na ofiary. I dlatego mam zaszczyt w imieniu swojem i przyjaciół politycznych oświadczyć, że nietylko w obradach na tą ustawą udział weźmiemy, lecz i za przyjęciem bez zmiany głosować będziemy. (*Brawo! brawo!*)

Tu zabiera głos p. Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb.

Książę Salm oświadcza się za ustawą, która jest tylko na czas wojny, nie na czas pokoju. Organizacya pospolitego ruszenia będzie z korzyścią dla samej ludności, bo uchroni ją od tego, co w r. 1871 było największą plagą dla Francyi, t. j. od czegoś w rodzaju ochotniczego pospolitego ruszenia. Co się tyczy nowych ciężarów, zdaje się, że w twierdzeniach o nich jest wiele humbugu w celach agitacyjnych. Czyż to nie ciężar, gdy nieprzyjaciel w kraju wypędza ludzi z domu, z chaty, z łóżka? Pociecha to, że się będzie miało na taki wypadek organizacyę i że wolno będzie opór stawiać. Zniesienie rozmaitych zwolnień od służby wojskowej uważa mowca za słuszne. Możnaby tylko o tych, którzy się wykupili, powiedzieć, że nie powinni już być pociągani; ale tych jest bardzo mało. Zarzuty przeto o nieprawności są zbyteczne.

Tu zamknięto dyskusyę ogólną, skoro nikt już głosu nie żąda, i postanowiono jednomyślnie przejść do dyskusyi szczegółowej.

Paragraf 1szy przyjęto od razu. Do §fu 2go zabiera głos p. Schmerling, aby poruszyć sprawę oficerów powołanych do pospolitego ruszenia. W Izbie poselskiej chciano, żeby zmienić ten paragraf w tym duchu, by oficerowie powoływani byli w tym samym stopniu, jaki w czynnej służbie poprzednio posiadali. Mowca oświadcza, że jemu wydaje się, iż to rozumie się samo przez się, bo będzie ubytek nietylko w szeregowcach armii, lecz i w oficerach. Tylko co do oficerów rezerwy pragnie mowca, żeby to wypowiedziano nie w ustawie wprawdzie, ale w rozporządzeniu wykonawczem.

Minister obr. kr. hr. Welsersheimb oświadcza, że w interesie samej armii będzie tych, którzy najzdatniejsi, użyć jako oficerów. Ta tylko jest różnica, że nie będą mieli prawnej do tego pretensyi, lecz zawdzięczać będą nominacyą swą Łasce Cesarskiej. Musi tedy być także pewna różnica pomiędzy tymi, którzy są tyle patryotyczni, że pozostają w służbie przez czas dłuższy, a tymi, którzy tylko wskutek powołania pospolitego ruszenia znów pełnią służbę. Zresztą tuż po wejściu ustawy w życie wyjdzie w celu wykonania jej między innemi rozporządzeniami odezwa do wszystkich, którzy aspirują do posad oficerskich, aby się pozgłaszali, by ich zaraz desygnować można.

Poczem §. 2gi przyjęto wraz z 3cim i 4tym.

Przy §. 5tym p. Schmerling stwierdza, że należy on właściwie do ustawy o sile zbrojnej jako zmiana jej. Jest to przepis bardzo dotkliwy, że ci, którzy już jako wysłużeni na zawsze rozpuszczeni zostali, wedle przepisu paragrafu tego mają być oderwani od pozakładanych już własnych ognisk domowych i na nowo pełnić służbę w armii. Mowca mniema, że powinno to stać się wtedy dopiero, gdy wszystkie inne siły uzupełniające będą już wyczerpnięte. Aby zaś stało się to jak najpóźniej, radzi Rządowi poświęcić całą uwagę temu czynnikowi, który właściwie do uzupełnienia armii jest przeznaczony, t. j. rezerwie zapasowej, która dziś wynosi tylko 10 prc. armii, a którą wygodnie pomnożyć można, bo już dziś wiadomo, że jest tyle zdatnego materyału w ludziach, iż nie można go pomieścić w ramach organizacyi dotychczasowej. Pomnożyć ją i wyćwiczyć, oto czego mowca żąda, nie stawiając jednak wniosku, chociaż w powołaniu uwolnionych na zawsze do nowej służby w armii widzi naruszenie ustawy o sile zbrojnej.

Fmp. bar. Beck tłómaczy, że pomnożenie rezerwy zapasowej byłoby wprawdzie bardzo pożądane, ale na małą skalę nie przydałoby się na nic, a na większą byłoby niewykonalne, bo równałoby się zniszczeniu całej młodszej generacyi, do którejby w takim razie sięgnąć wypadło, a która zapełniłaby lazarety. Tak byłoby nawet wtedy, gdyby przebieg wojny pozostawiał dość czasu do wyćwiczenia rezerwy, na co jednak potrzeba dziesięciu tygodni, w którym to czasie wojna już może zbliży się ku końcowi. Nie pozostaje przeto nic innego, jak tylko zapełniać ubytki w armii ludźmi już wysłużonymi i wćwiczonymi.

Sprawozdawca komisyi hr. Revertera oświadcza, że już w komisyi dokładnie zastanawiano się nad żądaniem p. Schmerlinga, ale przyszło się do przekonania, że jedynie w sposób projektowany w §. 5tym można utrzymać armią w komplecie.

Paragraf 5ty przyjęty.

Przy §. 6tym p. Schmerling wynurza usilne życzenie, aby nakoniec już uregulowano sposobem ustawodawczym postępowanie karne i dyscyplinarne dla wszystkich części siły zbrojnej.

Po przyjęciu tego paragrafu i §. 7go znów p. Schmerling przy §. 8mym odwołuje się do zapowiedzi zawartej w mowie od Tronu, że niebawem wniesiony będzie projekt ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po osobach wojskowych, i zapytuje, czy spodziewać się można projektu tego w bieżącym jeszcze okresie sesyi. (*Huczne brawo!*)

Min. obron. kraj. hr. Welsersheimb odpowiada, że rzecz przewlokła się wskutek rokowań z Węgrami, które jednak zupełnie już ukończone, tak że Rząd niebawem wniesie projekt do Izby poselskiej. (*Huczne brawo!*).

Paragraf 8my przyjęto wraz z następnemi, poczem zaraz całą ustawę uchwalono w trzeciem czytaniu.

Dokonano następnie wyboru uzupełniającego do komisyi budżetowej, z którego wyszedł bar. Tomaschek.

Koniec posiedzenia o godz. 2 — Następne w poniedziałek.

(*LXXI posiedzenie Izby poselskiej*).

† **Wiedeń**, 20go maja (*Korespondencya Gaz. Lwowskiej*). Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 11 min. 5.

Od Rządu wniesiono projekt ustawy o poprowadzeniu świeżo wybudowanej drogi żelaznej Mostarsko-Metkowickiej w dalszym ciągu ku Serajewu, tudzież projekt ustawy o wolnym na czas pewien od cła dowozie kukurudzy i prosa z Serbii i Bułgaryi.

Pos. Gołuchowski, na nowo wybrany, składa przyrzeczenie na konstytucyę.

Przystąpiwszy do porządku dziennego, Izba dokonała naprzód wyboru uzupełniającego do komisyi kontrolującej długi Państwa, w miejsce pos. Doblhoffa. Wybrany pos. Berchtolda.

Projekt rządowy o podwyższeniu przyczynku skarbowego do kosztów regulacyi pewnej przestrzeni rzeki Adygi, załatwiono w pierwszem czytaniu, przekazując go komisyi budżetawej.

W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad §. 1 ustawy o zabezpieczeniu robotnikom utrzymania na wypadek kalectwa zabiera głos pos. Rogl (włościanin) i wytyka pos. Neuwirthowi grubą nieznajomość życia wiejskiego, z którą zdradził się zarzutami swemi przeciw stanowi rolniczemu. Mowca zgadza się na zabezpieczenie robotników rolniczych, ale nie w tej ustawie. Zwalcza także poprawkę pos. Pradego, żądającą, aby opuszczono z paragrafu słowa, któremi zabezpieczenie robotników rolniczych, zatrudnionych przy machinach, ma być ograniczone na tych tylko, którzy rzeczywiście narażeni są na niebezpieczeństwo. Żądając, aby to ograniczenie usunięto, pos. Prade także dowiódł, że mówi o rzeczach, na których się nie zna; bo n. p. przy młocarni zatrudnia się około 20 ludzi, a jednak tylko dwie lub trzy osoby są przy samej machinie. Od siebie mowca wnosi dwie poprawki. Jedna brzmi: „Do budowli rolniczych, o ile oprócz budującego właściciela nie ma przy nich przedsiębiorcy i sam budujący właściciel zatrudnia za dzienną płacą robotników dostawionych przez mistrza mularskiego lub ciesielskiego, lub gdy tylko budujący właściciel wraz z domownikami lub innemi osobami, nie należącemi do stanu rzemieślniczego, jest zatrudniony, obowiązek zabezpieczenia nie będzie zastosowany“. Druga żąda, aby do niepodlegających zabezpieczeniu zatrudnień rolniczych dodano jeszcze „młocarnie i sieczkarnie, których chłopi tylko dla własnej potrzeby i przez krótkie okresy czasu używają, które poruszane są tylko siłą zwierzęcą, tudzież pomniejsze zakłady wodne, służące gospodarstwu rolnemu i leśnemu, jako to młyny, tartaki i t. p. przy których zatrudnia się co najwięcej 20 ludzi“.

Komisarz rządowy, radca ministeryalny dr. Steinbach zajmuje się naprzód poprawką Bilińskiego, która najmniej zmienia wnioski komisyi. Zasada tej poprawki jest już zawarta w samym wniosku komisyi. Z stanowiska Rządu — powiada mowca — mało co przeciw poprawce tej mam nadmienić. Co więcej, muszę nawet przyznać, że poprawka ta jest tylko rozwinięciem zasady zawartej w projektowanym przez komisyę brzmieniu §. 1go. Skoro bowiem postanowiono już, że do budowli, przy których tylko budujący właściciel i jego domownicy są zatrudnieni, nie stosuje się obowiązek zabezpieczenia, wtedy trudno pojąć, dla czego obowiazek ten miałby stosować się do nich w razie przyzwania sąsiada do roboty, który nie jest robotnikiem z rzemiosła. Tego tylko poprawka pos. Bilińskiego chce uniknąć, tak że z stanowiska Rządu nic zgoła przeciw poprawce tej nadmienić nie mogę. Pierwszą poprawkę posła Rogla uznaje pan komisarz rządowy za podobną do poprawki pos. Bilińskiego, różniącą się jednak tem, że chce zwolnienia od zabezpieczenia wtedy także, gdy budujący właściciel robotników z rzemiosła pod swojem tylko okiem zatrudnia. W tem jest trudność asekuracyjno-techniczna, bo ci sami robotnicy, gdy pracują pod okiem majstra, będą zabezpieczeni, a gdy bez majstra, wtedy byliby niezabezpieczeni. Powstałby ztąd zamęt. Lepiej tedy pozostawić ich w obu razach zabezpieczonymi, a budujący właściciel niech się porozumie z majstrem co do przypadającej na tę budowlę cząstki opłaty na zabezpieczenie. Na umotywowanie drugiej poprawki, powiada pos. Rogl, że tylko przez własną lekkomyślność robotnik mógłby doznać nieszczęścia przy młocarni, sieczkarni, w tartaku lub w młynie rolniczym. Ależ właśnie lekkomyślność robotnika jest jedną z głównych przyczyn, że się zaprowadza zabezpieczenie. Bez lekkomyślności byłoby o wiele mniej nieszczęśliwych wypadków. Dla tego oświadcza się mowca przeciw obu poprawkom pos. Rogla, ciesząc się zresztą, że poseł ten uznał w zasadzie potrzebę zabezpieczenia także robotników rolniczych, a tem samem zbił argumentacyę lewicy, jakoby właściciele gruntów byli temu przeciwni. Dalej oświadcza się przeciw poprawkom pos. Pradego. Pierwsza żąda ograniczenia zabezpieczenia na tych tylko robotników przemysłowych, którzy przy całym ruchu machinowym z natury zatrudnienia swego są narażeni na niebezpieczeństwo. Uzasadnia ją poseł Prade argumentami o *premier risque*, a Rząd na zasadzie tego *premier risque* zgodzić się nie może. Druga żąda objęcia ustawą dróg żelaznych i żeglugi parowej. Rząd dokładnie zastanawiał się na tą kwestyą przed wniesieniem projektu, ale z różnych przyczyn chwilowo zrezygnował z objęcia tych przedsiębiorstw ustawą. Dla robotników kolejowych istnieje zresztą już osobista odpowiedzialność przedsiębiorcy, a względnie przedsiębiorstwa jako osoby jurystycznej.

z mocy ustawy z r. 1869. Trzeba zważyć, że są drogi żelazne wspólne obu częściom Monarchii; dla nich więc nie mogłaby sama legislatywa austryacka wydać przepisu o zabezpieczeniu. Mowca dodaje do tych wywodów szczegółowych kilka uwag ogólnych na zwalczenie krytyk lewicy i wypowiada przekonanie, że gdy ustawa niniejsza przez lat kilka będzie praktykowana, sąd o niej wytworzy się tak samo pochlebny, jak o ustawie zaprowadzającej inspektorat przemysłowy.

Pos. **Adamek** polemizuje z lewicą, nie stawiając wniosku. Oświadcza się za rozszerzeniem w przyszłości zabezpieczenia na wszystkich robotników, ale z uwzględnieniem kompetencyi sejmów.

Tu zamknięto dyskusyę. Za paragrafem zapisany do głosu tylko jeszcze poseł Kronawetter; przeciw paragrafowi zapisani wybierają mowcą generalnym pos. **Mengera**, który polemizuje przeciw wszystkiemu, co w dyskusyi ogólnej i szczegółowej powiedziano z prawej strony Izby i ławy rządowej, a broni wniosków **Pradego**.

Pos. **Kronawetter** wytyka niejasność §. 1. Wyliczone w nim kategorye robotników sprzeczne są z wyliczeniem ich w ustawie przemysłowej; kategorye przedsiębiorstw nie dość ściśle określone; zupełnie niejasne jest pojęcie budowli rolniczych; zresztą właścicielowi budującemu wcale niewolno budować bez majstra; ustawa niniejsza dozwalająca to, wschodzi w sprzeczność z innemi przepisami; najlepiej tedy opuścić cały ustęp o budowlach rolniczych.

Po przemówieniu sprawozdawy mniejszości komisyjnej, pos. **Neuwirtha** za rozszerzeniem zabezpieczenia na rolnictwo całe, co zresztą nie jest przedmiotem §. 1, lecz osobnej rezolucyi mniejszości, przerwano obrady.

Pos. **Tausche** składa na stole prezydyalnym wniosek, zawierający dodatek do rządowego projektu noweli celnej, w tym duchu, by wszystkie przychodzące z zagranicy i z Węgier do Austryi towary, jakoteż wychodzące z Austryi i przechodzące przez Austryę, podlegały obowiązkowej deklaracyi i opłatą statystyczna (jaką Węgry pobierają od wszelkich przesyłek towarowych z Austryi.)

Koniec posiedzenia o godzinie 4. — Następne jutro.

Mowa Ministra Welsersheimba miana w Izbie wyższej.

Wysoka Izbo! Wywody sprawozdania komisyjnego i wielce szanownych panów preopinantów tak wymownie i w sposób tak wymienity wyraziły konieczność i doniosłość projektu będącego przedmiotem obrad niniejszych, że nie potrzeba pewnie mojego słabego głosu, aby tu na nowo w sposób obszerny rzeczy tych dowodzić. Armia znalazła w tej wys. Izbie wymownych rzeczników. Znajduje rzeczników także w kołach ludności, z której łona wyszła, a widzi najpotężniejszego rzecznika w ustawicznej ojcowskiej pieczołowitości Najwyższego Pana swego, ku któremu z niewzruszoną miłością, ufnością, przywiązaniem spogląda i w tę stronę spoglądając, gdy najwyższa wola odwoła się do jej ofiarności, złoży wśród wszelakich okoliczności dowody swego ducha i swego poświęcenia.

Mogę tu w krótkich tylko słowach jako reprezentant interesów siły zbrojnej wszystkim szanownym członkom ciał reprezentacyjnych wynurzyć podziękę za patryotyczne i światłe poparcie, którego projektowi temu wśród niełatwych okoliczności użyczyli, projektowi, którego znaczenia i niejednego wielce doniosłego znaczenia szczegółu wzbudzającego wątpliwości sam Rząd zapoznać nie może. Muszę tu wynurzyć podziękę szczególniej także za to, że się objawia chęć liczenia się z różnorodnemi trudnościami sytuacyi, która wielkich rzeczy wymaga, jakoteż z rozmaitością niejednych stosunków i interesów, z koniecznością uwzględnienia historycznego rozwoju ustawodawstwa i zgodności w obu połowach Monarchii.

Chodzi tu właśnie o to, żeby to, co nieodzowniejsze, osiągnąć nakoniec najprostszemi środkami, skoro już nastał czas największy poczynić w tym względzie przygotowania. Z tego punktu widzenia zdaje się Rządowi przynajmniej, że z spokojnem sumieniem może zalecić ku przyjęciu ustawę tę jako coś, co przy największej ile możności ochronie interesów społeczno-ekonomicznych, pozwala użyć w razie potrzeby tych sił, których bezwarunkowo potrzeba.

Niech mi przeto będzie wolno pomówić tylko o niektórych więcej esencyonalnych uwagach, które tu wypowiedziano, aby w tym względem określić stanowisko Rządu i przyczynić się do zupełnego wyjaśnienia rzeczy.

Przedewszystkiem mówić mi wypada o §. 1szym, którego stylizacya najzupełniej jest równobrzmiąca z tą, jaka zawarta jest także już w ustawie o sile zbrojnej; i ta była decydująca przyczyna, że ją zachować chcieliśmy. Rząd nie zapoznaje, iż w ten sposób nie można wypowiedzieć bezwarunkowej rękojmi, że postanowienie to pozyska uznanie ze strony innych mocarstw bez obowiązującej umowy. Cel był esencyonalnie ten, żeby w ten sposób wypowiedzieć, iż ustawodawstwo ma rzetelną wolę postanowieniami temi uczynić zadosyć tym wymaganiom, jakie wedle powszechnych pojęć prawa narodów wogóle mieć można pod względem uznania pewnej instytucyi za kwalifikującą się do użyczenia jej opieki tegoż prawa. Rząd na pewno poczytywać sobie będzie za obowiązek doprowadzić umowy w tym względzie do skutku. Jakoż ogólnikowe punktacye pozyskały sobie już pewną zgodność, a najpewniejsza rękojmia zgodności w praktyce w tem się znajdzie, że wszystkie mocarstwa posiadają mniej lub więcej analogiczne instytucye, a więc też wszystkie mają w tem interes żeby dla instytucyi tej żądać, ale i użyczać opieki z tytułu prawa narodów.

Innym punktem, o którym mniemam, że mówić mi trzeba, jest kwestya traktowania osób, które wykupiły się od powinności wojskowej. Miałem już sposobność w obradach komisyj obu Izb Rady państwa pod tym względem złożyć całkiem wyraźne oświadczenie, które imieniem Rządu tutaj pewtórzyć mam zaszczyt, że Rząd postanowieniem niniejszej ustawy o pospolitem ruszeniu nie tyka się artykułu 4go rozporządzenia wykonawczego do ustawy o sile zbrojnej, a ztąd uważa to za rzecz nietylko swojej woli, lecz i za rzecz wypływającą z ustawy, żeby wykupionych nie pociągać do służby w armii lub w obronie krajowej gdyż służby te bez wątpienia do tych należą, które zawarte są w brzmieniu artykułu 4go.

Wspominano także o uwolnionych na zawsze. Wielce szanowny pan preopinant, który o tem mówił, sam w tak wymowny sposób wyłuszczył konieczność oczywistej surowości ustawy niniejszej, że pod tym względem nic mi powiedzieć nie pozostaje. Konieczność jest, a mogę wskazać tylko na to, że surowość ta w przyszłości istotnie pewnie łagodzić się będzie w miarę, jak będzie można zupełnie wyćwiczyć rezerwę uzupełniającą, którą administracya wojenna rozporządza, gdyż naturalnym sposobem ta będzie wtedy pierwsza, po którą się sięgnie w celu uzupełnienia armii, nawet według pozytywnych przepisów ustawy o pospolitem ruszeniu. Ale co prawda leży to w naturze pospolitego ruszenia, żeby właśnie tam, gdzie zachodzić będzie największa potrzeba, módz też rozporządzać wszelkiemi siłami, któreby potrafiły bronić interesów ojczyzny, i że pod tym względem nie można czynić wyjątku i z pewnością też nikt żądać go nie będzie.

Ustawa o pospolitem ruszeniu polega właśnie na ufności w patryotyczną gotowość ludności do poświęceń; na ufności w miłość i przywiązanie wszystkich ludów Monarchii do sprawy ojczystej i do dostojnego opiekuna i Monarchy; na ufności, że głos Monarchy zawsze znajdzie echo dla wzniosłej dewizy swej, którą pozwoliłem sobie zakończyć wywody moje w ogólnej dyskusyi Izby poselskiej, a którą i tu rzecz moją zakończyć mam zaszczyt. (*Brawo! brawo!*)

Z Koła polskiego.

Sekretaryat Koła polskiego przesyła nam następujący komunikat:

Koło poselskie polskie odbyło w dniu 26 i 27 wieczór poufne narady w sprawie ceł od nafty zaprojektowanych w nowej taryfie przedłożonej przez Rząd, a nad którą odraduje właśnie Izbowa komisya cłowa.

Koło p. mając trzy względy na oku; mianowicie: słuszną ochronę krajowej produkcyi nafty, ochronę przemysłu rafinowania nafty, a wreszcie dochód skarbu państwa, powzięło w rezultacie swych narad jednomyślnie prawie uchwałę polecającą polskim członkom Izbowej komisyi cłowej, głosować w komisyi cłowej za następującym wnioskiem przedłożonym już tejże komisyi cłowej 26 t. m. co do ceł od nafty, w przyszłej taryfie:

Pozycya 119. Oleje skalne, które można używać do oświetlania bez poprzedniego rafinowania a także benzyna 10 złr. od sto klgr. netto

Uwaga 1. Podatek konsumcyjny (dziennik ust. p. Nr. 55 r. 1882 §. 2) jest już zawarty w tem cle.

Uwaga 2. Oleje skalne rafinowane używane w celu przemysłowym jako środek rozpuszczania, a mające mniejszy ciężar gatunkowy niż 770 stopni opłacać będą 3 złr. pod kontrolą i warunkami oznaczonemi rozporządzeniem wykonawczym.

Pozycya 120. Oleje skalne, których nie można używać do oświetlenia bez poprzedniego rafinowania lub oczyszczenia 9 złr. od sto klgr. netto.

Uwaga. Zwracać ma kasa cłowa, cła od ilości odpadków, które nie podlegają podatkowi konsumcyjnemu, oraz zwracać ma kasa kwotę opłacaną w podatku konsumcyjnym.

Pozycya 121. Od olei skalnych ciężkich, które nie mogą być użyte do rafinowania oleju świetlanego, mianowicie: a) od ciemnych, oraz od odpadków przy destylacyi lub oczyszczeniu oleju rafinowanego 3 złr. od sto klg. netto. b) od żółtych, lub czerwono-żółtych, od olejów do smarowania używanych, pomięszanych z zwierzęcemi lub roślinnemi olejami lub tłuszczami 5 złr. od sto klg. netto.

Koło p. poleciwszy swym członkom zasiadającym w komisyi cłowej Izbowej głosować za tym wnioskiem w komisyi cłowej, pozostawiło im wolność pewnych zmian w powyższych cyfrach.

Sprawa cła od nafty.

W ostatnim numerze zamieszcza *Presse* następujący godny uwagi artykuł wstępny:

„Uwaga kół parlamentarnych skupia się obecnie około sprawy cła od petroleum, jak się takowa przedstawia w świetle rozpraw w komisyi cłowej. Cło od petroleum zajmuje bezwątpienia w noweli cłowej będącej obecnie przedmiotem narad, wybitne miejsce, a oznaczenie tego cła jest kwestya ekonomiczną doniosłego znaczenia. Myśl przewodnia naszej polityki cłowej, jak ją przeprowadzono w noweli cłowej, polega na tem, iż produkcyi rodzimej zapewniono nieodzowną opiekę, wobec zagranicznej konkurencyi, tak, aby produkcya ta nie była tamowaną w swoim rozwoju, lecz ile możności doznawała poparcia. Uczynić zadość takim wymaganiom stara się nowela cłowa we wszystkich zmianach jakie zostały proponowane wobec taryfy cłowej z r. 1882; unika ona jednakże i to słusznie, tego wszystkiego, coby mogło zamienić ją w czystą prohibicyę, któraby nie użyczyła naszej produkcyi żadnych korzyści a natomiast mogła by przynieść szkodę ważnym ekonomicznym interesom. Niemniej wobec cła od petroleum trzymano się powyższej zasady, a Rząd celem wyrobienia sobie należytego sądu co do rozmiaru opieki, jaką należy użyczyć krajowemu przemysłowi naftowemu, nie tylko sam poczynił obszerne studya, lecz dał sposobność najbliżej interesowanym stronom do wypowiedzenia własnych zapatrywań, sformułowania i umotywowania życzeń, oraz przedstawienia zażaleń przeciw zagranicznej konkurencyi. Rząd dalej, pomimo obfitego i wyczerpującego materyału, jakiego użyczyły mu własne jego studya, niemniej rezultaty zeszłorocznej ankiety naftowej, zgodził się na uchwalone przez komisyę cłową zwołanie rzeczoznawców i wziął w ich obradach żywy udział, i dla tego też, może rościć sobie prawo do świadectwa, iż ze swojej strony nie zaniedbał niczego, coby mogło kwestyę cła od petroleum wyjaśnić wszechstronnie i umożliwić jej załatwienie.

Jeżeli zaś podniesiono zarzuty przeciw pozycyom zamieszczonym w przedłożeniu rządowem a odnoszącym się do dowozu petroleum surowego, jeżeli zapowiedziano szereg pozytywnych wniosków, mających na celu zmianę owych pozycyj, to nasuwa się przedewszystkiem pytanie, czy propozycye rządowe nie wystarczają rzeczywiście dla zabezpieczenia opieki rodzimej produkcyi petroleum, a w drugim rzędzie należy zbadać, czy zapowiedziane wnioski są możliwe do przeprowadzenia, w razie zaś twierdzącej odpowiedzi, czy użyczają potrzebnej opieki w sposób wystarczający, a przynajmniej w takiej mierze, jak to czyni przedłożenie rządowe. Nie chcemy wchodzić tu bliżej w historyę rokowań pomiędzy austyackim i węgierskim Rzadem; w świeżej pamięci jest jeszcze, jak trudnemi były te rokowania, z jaką wytrwałościa austryacki Minister skarbu występował w obronie naszego przemysłu naftowego, jak gabinet węgierski stopniowo, krok za krokiem, zgadzał się na nasze żądania, i jak dopiero po kilkakrotnych bezowocowych konferencyach zdołano porozumieć się co do zamieszczonej w noweli pozycyi cłowej dla petroleum surowego. Stajemy na tem stanowisku, iż tylko pozycya cłowa sama przez się, iż kwestya, czy takowa wystarcza dla zabezpieczenia opieki naszemu przemysłowi, mogła być decydującą przy jej przyjęciu. A tutaj należy przedewszystkiem zbadać, jak wysokie są własne koszta przy rafineryi kaukazkiego tak zwanego sztucznego oleju, jeżeli takowy przychodzi do Wiednia w stanie rafinowanym drogą najtańszą, t. j. przez Tryjest, przyczem należy uwzględnić pozycyę cłową w wysokości 1 zł. 42 ct., i jak wysokie są te własne koszta dla galicyjskiego zwyczajnego surowego oleju.

Na podstawie fachowych dokładnych obliczeń uskutecznionych tak w ankiecie jak i po za nią, wynoszą własne koszta przy rafineryi 100 kilogramów kaukazkiego 80 procentowego „sztucznego oleju" z dostawą *loco* Wiedeń (cena towaru w kopalni, przewóz, cło, koszta rafineryi, strata na wadze — po odciągnięciu zużytkowania pobocznych produktów) 18 zł. 17 ct.; dla galicyjskiego zwykłego surowego oleju z 60 procentem oleju Standard (*Standard-Oel*) wynoszą te własne koszta na podstawie takiego samego obliczenia przy uwzględnieniu zmniejszenia kosztów jakie wynikną po ukończeniu kolei lokalnej Kołomyja-Słoboda-Rungurska, 17 zł. 29 ct.; na podstawie tedy powyższego obliczenia opieka użyczona petroleum galicyjskiemu skutkiem pozycyi cłowej w wysokości 1 zł. 42 ct. wynosi 88 ct. na 100 kilogramów. Nawet przy przerabianiu galicyjskiego surowego oleju na mniej przednie gatunki oleju do oświetlania, wynoszą własne koszta od 100 kilogramów rafinowanego petroleum 17 zł. 92 ct.; tak tedy nawet przy tej drobnej ilości wynosi zysk w porównaniu z kaukazkim olejem do oświetlania 25 centów na 100 kilogremów.

Tak tedy z tych dat opartych na fachowem obliczeniu wynika niezbicie, iż pozycya cłowa w wysokości 1 zł. 42 ct. dla dowozu zagranicznego surowego petroleum, wystarcza najzupełniej, aby zabezpieczyć rodzimy przemysł petroleum i zapewnić jego rozwój. Teraz chodzi jeszcze o odpowiedź na pytanie, czy różne, tak z kół przemysłowych jak z kół deputowanych zapowiedziane propozycye, mogłyby lepiej odpowiedzieć temu celowi, niżeli przedłożenie rządowe i czy w ogóle są one możebne do wykonania. Ze strony galicyjskich producentów surowego oleju podniesiono żądanie, aby wszystkie kompozycye surowych olejów z olejami już dystylowanemi, to jest tak zwane sztuczne oleje, były oclone jako oleje rafinowane. Już w ankiecie rzeczoznawców zwołanej przez komisyę cłową zwrócono ze strony fachowej uwagę na trudności, jakie nasuwałoby naukowe określenie oleju jako oleju sztucznego. Galicyjscy producenci proponują, ażeby jako kryteryum pojęcia oleju sztucznego przyjąć więcej niż 42 procent średniej wydatności, t. j. ilość zawartego w oleju surowym a przy temperaturze 150 do 270 stopni w parę przechodzącego oleju.

Wszystkie oleje, które zawierają więcej niż 42 procentu średniej wydatności (*Mittel sprung*) mają być przeto według tego wniosku obłożone cłem w wysokości 10 zł. w złocie. Według dosłownego brzmienia i ducha naszej taryfy cłowej, każdy olej, który nie może być bez poprzedniego rafinowania użytym jako olej do oświetlania, ma być uważanym jako olej surowy. Chociażby nawet pomieniona propozycya nie zostawała w niedającej się rozwikłać sprzeczności z duchem i brzmieniem taryfy cłowej, to i tak byłaby niemożliwą do wykonania w praktyce, albowiem mięszanina olejów surowych różnej prowenieneyi wykazuje różne procenta średniej wydatności, które z góry nie mogą być oznaczone. Według tego kryteryum przeto, mięszanina naturalnych olejów surowych musiałaby być uznaną w pewnych okolicznościach jako olej sztuczny, co sprzeciwiałoby się zasadzie sprawiedliwej taryfy cłowej. Decydującą przy ocleniu może być tylko wartość produktu surowego, który może być zbadanym wyłącznie w drodze dystylacyi próbnej, takowa jest jednakże bardzo problematycznej wartości, albowiem potrzebne do takiej dystylacyi próbnej oznaczenie pewnej granicy temperatury jest niemożliwe ze względu na tę okoliczność, że różne oleje posiadają różne granice temperatury, gdy chodzi o pozyskanie olejów do oświetlenia. Z tego powodu Rząd powziął postanowienie zaniechania wszelkiej dystylacyi parowej, albowiem takowe nie dałoby nigdy prawdziwego rezultatu. Oclenie zaś olejów sztucznych jako rafinatu nie przyniosłoby także żadnego zgoła pożytku krajowej produkcyi surowego oleju, mogłoby zaś to spowodować iż przy odpowiedniej mięszaninie, oleje sztuczne mogłyby być sprowadzane jak przedtem za opłatą 1 zł. 10 ct. przez co nie tylko fiskus byłby narażonym na dotkliwe straty, lecz stałaby się iluzoryczną zamierzona opieka naszej produkcyi petroleum.

Drugi, zapowiedziany przez deputowanego Ed. Suessa wnosek zmiany, opiera się na zasadzie, że wszelkie przywożone z zagranicy oleje surowe, powinny być równomiernie, to jest według rezultatu przedsięwziętej rafineryi oclone. Cło od 100 kilogramów surowego oleju zaprojektowane jest w kwocie 9 zł. w złocie, z których ma przypadać do restytucyi należytość od zużytkowania i cło od reszty oleju surowego, niezużytkowanego do oświetlenia. Cło od nafty rafinowanej wynosiłoby bez żadnej zmiany 10 zł. Według wniosku Suessa wynikałaby na podstawie dokładnego obliczenia premia za oczyszczenie zagranicznych olejów w Austryi, a mianowicie od 80 procentowego oleju kaukazkiego 1 zł., od najlepszego 85 proc. od kaukazkiego 1 zł. 5 ct., od 92 procentowego amerykańskiego oleju surowego 1 zł. 15 ct. Gdy według obliczenia fachowych członków ankiety naftowej, koszta rafineryi od 100 kilogramów wynoszą 1zł., to następstwem wniosku Suessa byłoby to, iż krajowe rafinerye musia-

łyby zaniechać ruchu w swoich przedsiębiorstwach. Dopiero przy ustanowieniu cła dowozowego w kwocie 7 zł. w złocie, wynikłaby odpowiednia premia, ale w takim razie nie podlega wątpliwości, że przy wymiarze cła we wspomnianej wysokości, byłoby korzystniej rafinować amerykański olej surowy, skutkiem czego rafinerye galicyjskie doznałyby dotkliwego uszczerbku. Gdy w Austro-Węgrzech rozporządzalny materyał surowy jest niedostateczny, zatem sprowadzanie surowca z zagranicy nieodzowne, a rafineryom tym przyznana być musi dostateczna premia, to wniosek Suessa nietylkoby chybił celu, ale poszkodziłby także przemysłowi krajowemu, byłby oraz po części niewykonalnym, ponieważ stosownie do tego wniosku niemożliwem byłoby oczyszczenie zagranicznego i galicyjskiego surowca w jednej i tej samej rafineryi.

Jeżeli z tego cośmy powiedzieli, wyciągniemy konsekwencye, to pokaże się, że gdy według wniosku rządowego proponowana wysokość cła, daje dostateczną ochronę produkcyi własnej, ponieważ przy tej wysokości cła wchodzić będą tylko oleje skalne z wydajnością (*Rendement*) do 78 procent oleju Standard, podczas gdy przy dotychczasowej wysokości cła wynosi ochrona przeciw olejom z wydajnością tylko 65 procent, — rozmaite wnioski zmiany nie nastręczają galicyjskiej produkcyi nafty żadnej ochrony, czyniłyby uszczerbek należytościom celnym a skutek ich byłby jedynie ten, że ich przyjęcie przeszkodziłoby dojściu do skutku noweli celnej, a przynajmniej odroczyłoby ją. Należy więc tylko rozważyć rzecz przedmiotowo, bez uprzedzeń, zbadać trzeźwo odnośne daty, ażeby przyjść do przekonania że nie idzie o to, ażeby się zadowolić dobrem wobec czegoś lepszego, ale że projekt rządowy w sprawie cła od nafty sam jest zdolny ochronić krajową produkcyę nafty i krajowy przemysł naftowy i utrzymać możność ich rozwoju.

Z Petersburga.

(P. Giers. — Z powodu ukazu cara do floty. — Kapitan Nabokow. — Niemcy w Rossyi.)

Minister spraw zagranicznych, p. Giers, powrócił dnia 28go b. m. do Petersburga. W połowie czerwca uda się p. Giers na dłuższy urlop za granicę.

Petersburska korespondencya *Pol. Corr.* zaznacza wbrew komentarzom, jakie dzienniki zagraniczne dodają do znanego ukazu cara do floty, iż jakkolwiek niektóre ustępy tego ukazu mają lekki ton wojowniczy, to przecież okoliczność ta nie powinna nikogo niepokoić, ponieważ podobny sposób wyrażania się dąży tylko do podtrzymania ducha ludu, a nie zawiera żadnej pogróżki. Ukaz ów zredagowany był podług tradycyjnej modły odezw wojskowych, a nie miał znaczenia demonstracyi politycznej.

Nowoje Wremja pisze, że w Petersburgu otrzymano wiadomość, iż dymisyonowany oficer rossyjski Nabokow, zaaresztowany przez rząd bułgarski z powodu udziału w bułgarskiem sprzysiężeniu, został uwolniony z pod aresztu w skutek energicznych wystąpień poselstwa rossyjskiego w Konstantynopolu.

Gub. Wied., wychodzące w Ekaterynosławiu, donoszą, że do d. 1 stycznia r. b. emigracya niemiecka w Rossyi doszła już do 164.000 głów. Z tej kohorty przeszło połowa osiedliła się w guberniach środkowych i zachodnich. Napływ ten, zwłaszcza w gubernii wołyńskiej, wywołał wiele tranzakcyj, skutkiem których liczne włości przeszły w ręce Niemców, umiejących zachęcać do wyzuwania się z ziemi na ich korzyść. W skutek tego wniesiono podanie do władzy, z prośbą o zaprowadzenie pewnych ograniczeń w osiedlaniu się ludności niemieckiej.

KRONIKA

— **Mianowania w c. k. armii.** Rotmistrz I klasy pułku ułanów nr. 13, br. Joachim Türckheim-Geisslern, przydzielony do dworu JCW. Najd. Arcyksięcia Ottona.

Kapitan I klasy pułku pieszego nr. 40, br. Wincenty Voith-Herites-Sterbez, na podstawie superarbitru, jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Zastępca lekarza asystenta, dr. wszech nauk lekarskich Stanisław Brożyński, przy szpitalu garnizonowym nr. 15 w Krakowie, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym c. k. armii.

† **Jan Dobrzański,** dyrektor teatru lwowskiego, były redaktor i właściciel *Gazety Narodowej*, prezes towarzystwa „Sokół" i t. d., po długiej chorobie zakończył życie wczoraj rano, o godzinie 8, licząc lat 67. Nie masz zapewne zakątka kraju, w którym nazwisko Jana Dobrzańskiego nie byłoby znanem, a wiadomość o jego śmierci, lubo od dłuższego już czasu przewidywanej, nie sprawiła wrażenia. Od pierwszego zarania ery konstytucyjnej niezmordowanie czynny na polu publicystycznem, skrzętny i wytrwały w przedsięwzięciach, zmarły zdobył sobie wyjątkową popularność, którą też usprawiedliwiała niejedna rzeczywista i znakomita zasługa. Obok czynności redaktorskich bowiem, obok wydawnictwa *Dziennika literackiego*, a następnie *Gazety Narodowej*, ś. p. Jan Dobrzański śmiałą inicyatywą i gorliwemi zabiegami na niejednem polu życia publicznego i społecznego zaznaczył swą działalność; że z głównych zasług jego w tej mierze wymienimy tylko inicyatywę w zabiegach około podniesienia sceny polskiej we Lwowie, około założenia kasyna miejskiego, towarzystwa „Sokoła", towarzystwa pedagogicznego i wielu innych. Rozwój dwóch ostatnich instytucyj, najlepszym jest dowodem jak wybornie Dobrzański znał stosunki i potrzeby społeczeństwa i jakim niepospolitym był organizatorem. „Sokół" zwłaszcza, który jest kreacyą wyłącznie inicyatywy ś. p. Dobrzańskiego, pozostanie na zawsze świadectwem jego energicznej działalności. Jako radny miasta wreszcie, zmarły przez szereg lat czynny był bezpośrednio w zarządzie gminy stołecznej, o której dobro pośrednio, jako redaktor, od początku do końca swojego zawodu, zawsze dbał szczerze.

Skołatany wieloletnią, wyczerpującą siły i nerwy pracą dziennikarską, przygnębiony nieszczęściami w rodzinie, a zwłaszcza śmiercią jedynego swojego syna, Stanisława, dyrektora teatru Skarbkowskiego, ś. p. Jan Dobrzański przed dwoma laty usunął się zupełnie z pola publicystycznego i sprzedawszy *Gazetę Narodową*, oddał się wyłącznie kierownictwu teatrem. Ożywiony był przytem niewątpliwie najlepszemi chęciami, okazał się też wybornym administratorem i pracował niezmordowanie, aż do chwili, gdy ciężka choroba wytrąciła ster artystyczny ze słabnącej jego ręki.

Wczorajsze przedstawienie teatralne, z powodu śmierci dyrektora instytucyi, zostało odwołane. Z balkonu gmachu teatralnego od placu Gołuchowskich, gdzie się znajduje mieszkanie zmarłego dyrektora, oraz kancelarya teatralna, powiewa chorągiew żałobna, równie jak z balkonu Koła literacko-artystycznego przy placu Maryackim.

Pogrzeb odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 5 po południu, z gmachu teatralnego.

(*m*) **Szpitalik św. Zofii.** Walne zgromadzenie członków Towarzystwa szpitalika dla ubogich dzieci p. w. św. Zofii, zapowiedziane na wczoraj, nie przyszło do skutku dla braku kompletu, do którego w myśl statutów, potrzeba obecności co najmniej $^1/_3$ wszystkich członków, a więc co najmniej 53; Towarzystwo liczy bowiem w ogóle 159 członków. Z tego powodu odbędzie się w następną niedzielę, d. 6 czerwca, ponowne zgromadzenie, które poweźmie uchwały bez względu na ilość obecnych członków.

(*m*) **Czterdziestą rocznicę,** w której książę Adolf Nassau został mianowany właścicielem galicyjskiego pułku piechoty nr 15, obchodziła część tego pułku stacyonowana we Lwowie, przedwczoraj, w sposób uroczysty. W kasynie wojskowem odbył się po południu bankiet dla pp. oficerów, a wieczorem w ogrodzie Jabłonowskich i na cytadeli odbyły się ludowe igrzyska dla żołnierzy tego pułku.

— **Z Akademii.** W dniach 17 kwietnia i 18 maja odbyła posiedzenia komisya historyczna, na których zdawano sprawę z postępu jej wydawnictw, oznajmiając o wyjściu z druku 3 go tomu Archiwum komisyi, oraz 2-go tomu Pamiętnika ks. Wielewickiego, Jezuity, 1600—1608, o bliskiem ukończeniu 2 go tomu Kodeksu dyplomatycznego Małopolskiego oraz 2go tomu korespondencyi Kardynała Hozyusza. Nadto na jednem posiedzeniu zdawał sprawę szczegółowo ze swoich poszukiwań w archiwum watykańskiem w Rzymie podczas zimy ostatniej dr. Wł Abraham; na drugiem zaś prof. Zakrzewski z poszukiwań w czasie przeszłej jesieni w archiwum miejskiem w Gdańsku. Oba sprawozdania uchwalono ogłosić w 4tym tomie Archiwum komisyi. Równocześnie odbyła posiedzenie komisya literacka, na którem przedstawiono wydany świeżo *Liber diligentiarum* wydziału filozoficznego Uniwerstytetu krakowskiego z lat 1487—1563, oznajmiono o postępie druku 2go tomu *Corpus poetarum latino polonorum* t. j. poezyj Pawła z Krosna i Jana z Wiślicy i powzięto uchwały co do dalszego prowadzenia tego wydawnictwa, mianowicie co do przygotowań do wydania poezyj Kr yckiego.

— **Do Rady powiatowej** jarosławskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin miejskich, wybrany został ksiądz Leon Pastor, r. k. pleban w Radymnie.

Wystawa Joanny d'Arc Matejki, jak donosi *Czas* ściąga tłumy publiczności do sali Muzeum Narodowego. Do piątku wieczora, to jest przez dwa, a raczej półtora dnia wystawy, zwiedziło ją 1.200 osób. W sobotę od rana sala była przepełniona. „Z prowincyi — dodaje *Czas* — otrzymujemy liczne zapytania osób pragnących przybyć dla widzenia obrazu. Gdy atoli obraz zapowiedziany jest na wystawie międzynarodowej w Berlinie i ramy dla obrazu naszego mistrza już tam zawieszone, prawdopodobnie przeto dzień niedzielny będzie dniem ostatnim wystawy. Słyszeliśmy o pięknej myśli, że wiele osób zamierza składać przed obrazem kwiaty i wiersze, aby w ten przynajmniej sposób dać wyraz uczuciom wdzięczności dla mistrza a podziwu dla arcydzieła. Objaw ten uczczenia tem odpowiedniejszy, że lękać się można iż zagranica tego arcydzieła, tak drogiego dla narodu, ale niemniej dla całego świata sztuki ponętnego, mogłaby pozazdrościć."

(*m*) **Sezon budowlany** we Lwowie rozpoczął się w tym roku bardzo świetnie; nie ma prawie ulicy, na której nie wznosiłyby się rusztowania około budowli całkiem nowych, bądź też koło kamienic, ulegających rekonstrukcyi, lub odnowienia. Z powodu licznych budowli ruch na niektórych ulicach jest wielce utrudniony, jak n. p. na ulicy Łyczakowskiej, gdzie p. Bratkowski buduje nową 2 piętrową kamienicę, obok zaś p. Wołos odnawia swoją realność, a naprzeciw spadkobiercy p. Ehrbara przebudowują 2 piętrową kamienicę — albo na ulicy Chorążczyzny, gdzie panuje ożywiony ruch budowlany na gruntach, należących niedawno jeszcze do p. Hoffmana. To samo da się powiedzieć o ulicy Akademickiej, gdzie rozpoczęto już zasklepiać dalszą partyę k ryta Pełtwi. Przy ulicy Trzeciego Maja rozpoczęła się już budowa gmachu dla Dyrekcyi państwowych dróg żelaznych. W sobotę księża Malinowski i Pawlików poświęcili kamień węgielny pod kamienicę 3 piętrową, która stanie na rogu ulicy Korniaktów i Krakowskiej. Realność p. Weinrebów, która tyle lat tamowała swobodną komunikacyę u wylotu ulicy żółkiewskiej na plac krakowski, zniknie już w tych dniach z powierzchni, magistrat bowiem rozpoczął ją demolować. Łazienki św. Anny przy ulicy Akademickiej nabył w tych dniach p Ferdynand Gross właściciel cukierni, i zamierza na obszernym gruncie frontowym wybudować dom okazały Na odleglejszych przedmieściach, zwłaszcza na Stryjskiem i Zofijówce, w okolicy parku Kilińskiego, powstają gustowne wille i schludne domki; jednem słowem: rozwój mi sta pod względem nowych budowli nie pozostawia w tym roku nic do życzenia.

— **Posiedzenie towarzystwa przyrodników** polskich, imienia Kopernika, odbędzie się jutro, we wtorek, o godzinie 6 wieczorem, w sali XV Uniwersytetu, (2 piętro). Porządek dzienny: 1. P. Wispek. O wosku ziemnym. 2. J. Petelenz. O żaborybie (Lophius piscatorius). 3. Luźne komunikacye.

— **W Szczawnicy** otwartą została dnia 28 maja b r. c. k. stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym, z ograniczoną służbą dzienną, dla powszechnego użytku

— **Z teatru.** Operetka kontraktem zobowiązana do rozpoczęcia w dniu 1 czerwca przedstawień w Krakowie, wyjechała dzisiaj rannym pociągiem pod kierunkiem p. Sachorowskiego. Pierwsze przedstawienie we wtorek, 1 czerwca, *Dzwony z Corneville.* — We środę, *Angot (Córka straganiarzy).* — We czwartek *Boccacio.* — W piątek, *Nietoperz.* — W sobotę, *Palestrant.* — W niedzielę, *Donna Juanita.*

— **Stan powietrza.** Barometr opada. Prognoza na dobę następującą, od godziny 12 w południe 31 b. m., według spostrzeżeń stacyi c. k. szkoły politechnicznej:— Wiatr przeważnie południowy, średnia temperatura dnia około 26°C., niebo przeważnie czyste, powietrze miernie wilgotne i skłonne do burzy, deszcz chwilowy możliwy, zresztą pogodnie.

W pierwszej połowie czerwca nie nastąpi prawdopodobnie zmiana obecnego stanu powietrza, co najwięcej będziemy mieli przy skłonności powietrza do burzy deszcze chwilowe z miernym opadem.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono dwa dywaniki ciemno-błękitne, do nakrywania łóżek, wartości 10 zł; pierzynę i poduszkę, wartości 24 zł.; srebrny zegarek, cylinder, pojedyńczo kryty, z czarną tarczą i z białemi numerami godzin, z niklowym wisiorkiem; zimowy popielaty surdut, wartości 16 zł.; skrzypce, czarno polityrowane, w czarnej, grubej płóciennej torbie, wartości 16 zł.; srebrną chochelkę z napisem „Fink", wartości 8 zł. — Zgubiono pliszowy pugilares z kwotą 5 zł.; zastawnicze kartki banku ruskiego, nr. 12.552, na złotą obrączkę za 2 zł., i nr. 11.032, na srebrny łańcuszek, za 3 zł. zastawiony.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Trydencie deputowany do Rady państwa, hr. Szymon Ciurletti, urodzony r. 1829, potomek starożytnej rodziny patrycyuszowskiej miasta Trydentu, dr. praw; w Ischl generał-major, tajny radca hr. Ferdynand Wurmbrand-Stuppach, w 79 roku życia.

— **Testament ś. p. Łucyi Rautenstrauchowej** w tych dniach otwarty został w Puławach, przez miejscowego notaryusza Majątek, pozostawiony w gotowiźnie, a złożony częścią w banku, częścią w papierach, znalezionych w domu, wynosi około 40.000 rubli; oprócz bogatej spuścizny w klejnotach, kosztownościach familijnych, zbiorach muzealnych, bibliotece i t. p. pozostałości Głównie obdarowany jest siostrzeniec zmarłej, książę Gedroyć, następnie familia, oficyaliści, służący, a nawet przyjaciele i znajomi, którzy w ostatnich czasach fizycznej niemocy czcigodnej matrony odwiedzali jej łoże, rozweselając samotne chwile O nikim z życzliwych nie zapomniała ś. p. Rautenstrauchowa, każdemu pozostawiła cenny pakiecik, własną ręką zapieczętowany i zaadresowany, nieraz w sposób pełen dowcipu i pogodnego humoru. Uroczą swą willę „Cienistą" wraz z gruntem, zapisała na ufundowanie nowego szpitala w Puławach, z zastrzeżeniem udzielenia w nim pomieszkania kapelanowi, który codziennie odprawiać będzie mszę w kaplicy Puławskiej. Ta pamięć o biednej, starzałej i cierpiącej braci, o wiernych swych sługach i oficyalistach, wyrażona w ostatniej woli, godnie charakteryzuje zmarłą matronę polską, pełną cnót, serca i miłosierdzia.

— **Nowego kometę** odkrył w tych dniach astronom amerykański Brooks w Phelps (New-Jork) Ciało to niebieskie ma kształt okrągłej mgławicy o średnicy 2 minut łukowych i nie jest dla oka widzialnem. Obecnie jaśnieją na niebie jednocześnie trzy komety, wszystkie trzy odkryte przez Brooksa.

— **Angielskie Derby,** setne szóste z kolei, odbyło się dnia 27 b. m. na błoniach Epsom. Przeszło 300.000 osób było świadkami wspaniałego igrzyska. Już po północy na 27 b. m. nieprzejrzane rzesze ludności londyńskiej ciągnęły na pole wyścigowe. W biegu głównym o nagrodę 4.700 funtów (100.000 franków) wzięło udział 9 koni, a zwyciężył koń księcia Westminsterskiego *Ormonde*, którego dosiadał słynny dżokiej Archer. Bieg, półtory mili angielskiej długości, trwał 2 minuty 45¾ sekund.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu św. Ducha l. 10, otwartą jest codziennie (wyjąwszy poniedziałków) od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 centów. Dla członków wstęp wolny.

Pomoc dla Stryja.

Dyrekcya kolei Północnej cesarza Ferdynanda poleciła dodatkowo swoim organom, ażeby i nadal aż do dnia 30 czerwca włącznie, wszelkie przesyłki wiedeńskiego komitetu pomocy dla pogorzelców Stryja i Liska, adresowane do tamtejszych komitetów ratunkowych, także na szlaku Wiedeń-Żywiec przyjmowały do bezpłatnego transportu.

Do administracyi *Gazety Lwowskiej* nadesłał dla pogorzelców stryjskich p. Kazimierz Okuszko z Daniłowiec, w Królestwie Polskiem, 3 ruble sr.

W Magistracie lwowskim złożyli: l. 7 88 sztuk ubrania, Jan Vogel 8 szt. ubrania i 2 zł. 50 ct., Stanisław Sobieszczański 4 szt., Michał Horwath 10 szt. N. N. 4 szt. ubrania, Lokatorowie l. 104 m. 1 zł. 90 ct. Hossmann 10 zł. z przeznaczeniem dla uczniów gimnazyalnych. Składka 2 zł. 80 ct. Administracya „Kuryera lwowskiego" 16 złr 45 cnt. Grono nauczycieli i uczennic Sem. żeńskiego 55 złr. 15 ct. Mutka, Waniak i Reinerowa po 2 zł., Lawski, Engel, Andruszewski, Kłosowski, Czajkowski Zadarowicz i Kabarowski po 1 zł. Seyfried 50 ct Pinelo z Tryestu 71 zł.

Na odrestaurowanie kościoła rz. kat. w Stryju złożyli w magistracie lwowskim: pp. Alfred Ujejski 2 zł., Henryk Straszewski z Boguchwały 5 zł. Karol Kadlewicz z Krakowa 10 zł., Henryka Drexler 3 zł, na ręce Najprzew. ks. biskupa Puzyny 85 zł.. mianowicie: Eustachy Rylski 10 zł, Julian kniaź Puzyna 15 zł., księża Zmartwychwstańcy ze Lwowa 15 zł., Sercanki 50 zł., starostwo w Kałuszu ze składki w kościele wojniłowskim 17 zł. 53 ct., starostwo w Bochni 4 zł., ks. Franciszek Jaczyński proboszcz w Strzepowie i ks. Daniel Sulikowski pleban w Słocinie ze składki w kościele po 20 zł., ks. J. Cyankiewicz proboszcz w Krzeszowie ze składki i od siebie 5 zł. 30 ct., Józef Klein z Ustrzyk 5 zł., ks. Wincenty Szaliński administr paraf. w Kutkorzu ze składki 8 zł Nadto złożyli na odrestaurowanie kościoła w Stryju na ręce konsyst. metr. ob. ł. we Lwowie następujące datki: składka parafian w kość. św. Anny we Lwowie 25 zł., w kość. w Strusowie 12 zł., w Złotnikach 7 zł., ks. proboszcz z Plasowa 1 zł. Za pośrednictwem Przełożonej S. Miłosierdzia Zakł. św. Kazimierza p. Stefan Zdanowicz 10 rubli, składka parafian Olesna z proboszczem 7 zł. 23 ct., proboszcz i parafia Żydaczowa 10 zł., proboszcz i parafia Guramory 12 zł. 83 ct.

Z teatru.

(Pechowcy krotochwila ze śpiewami, w 3 aktach, Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego, przedstawiona po raz pierwszy na scenie lwowskiej 28 maja 1886.)

Jak zawsze wówczas, kiedy na afiszu jest nazwisko p. Adolfa Abrahamowicza, publiczność zebrała się licznie, bez względu na tropikalne gorąco w sali i rezygnując z chęcią z przyjemności przecudnego majowego wieczoru, dla spodziewanej zabawy w teatrze. Niezrównany w farsach sceni-

...cznych, które przy całej francuskiej żywości i skomplikowaniu sytuacyj, mają zawsze barwę lokalną i cechę rodzimą, autor „Męża z grzeczności", z takiem powodzeniem granego na wszystkich polskich scenach, p. Abrahamowicz, pozyskał nie tylko uznanie krytyki, ale co dla pisarza scenicznego jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, umiał odkryć tajemnicę obudzania zajęcia we wszystkich kołach publiczności, że na przedstawieniu sztuk jego, wszystkie miejsca w sali teatralnej, od najniższych do najwyższych, zawsze szczelnie są zajęte. I zawodu nikt nigdy nie doznał. Parę godzin, spędzonych w teatrze na przedstawieniach jego komedyj, pozostawiały w pamięci audytoryum zawsze najmilsze wspomnienie, były godziwą rozrywką, wypoczynkiem i odświeżeniem, wśród szczerego śmiechu, niewymuszonej a serdecznej wesołości. Wszystkie sceniczne utwory p. Abrahamowicza, odznaczały się przedewszystkiem pomysłem świeżym, oryginalnym, lekkością prawdziwie francuską sytuacyj i ich zręcznem skomplikowaniem.

Pomysł „Pechowców", jest bezzaprzeczenia także oryginalnym; akt pierwszy i ekspozycya zainteresowuje widza, każe mu się spodziewać i oczekiwać coraz dalszych komplikacyj, coraz komiczniejszych epizodów, — ale dwie następne odsłony tych nadziei nie urzeczywistniają w pełni. Przedewszystkiem zdaje się nam, że do pierwotnego pomysłu, który mógł dać wątek do trzyaktowej komedyi bardzo interesującej, dorobiono ex post tytuł, a chcąc go usprawiedliwić, dodano słów kilka, bez których całość obejść by się mogła. W całej sztuce nie idzie bowiem wcale o to, czy istnieje w życiu tak zwany „pech", czyli fatalizm, ale główna akcya obraca się około pewnej instytucyi finansowej, z góry już rozpadającej się w gruzy, a chcącej się ratować wciągnięciem i zaangażowaniem jednego z poważanych i majętnych obywateli wiejskich. Obywatelem tym jest p. Gapiszewski, bardzo dobry, wyśmienicie pomyślany, szkoda tylko, że nie zbyt starannie opracowany typ wiejskiego szlachcica, rozumiejącego o sobie, że jest do wszystkiego zdolnym i z „łaski Bożej", urodzonym do wszystkich zaszczytów i godności.

Pan Gapiszewski posiada bardzo wykształcenie wychowaną małżonkę Filomenę, córkę Jakóba, puszczającego się odważnie w wir świata i córeczkę nadobną Helenę, której nie braknie sprytu, a w ślicznych jej oczętach przebija się zacne serduszko, umiejące ocenić prawdziwą szlachetność, choćby nie miała błyszczących pozorów. To sprawia, że Helena lgnie sercem do młodego adwokata Henryka, dalekiego kuzyna czy imiennika pp. Gapiszewskich, a wcale jest obojętną na hołdy składane jej przez barona, który jest złym duchem tej rodziny i sprowadziwszy ją ze wsi do miasta, pragnie dla własnego interesu, wciągnąć p. Gapiszewskiego do instytucyi finansowej na czele której stoją izraelici Tigier i Wolf. P. Gapiszewski nie ma zaufania do tych panów, obawia się, że pod świetną firmą kryją się sprawy nie zbyt uczciwe, ale pod naciskiem żony, pragnącej zaszczytów i związku córki z baronem, pod presyą próśb Heli, która wpływowi matki na chwilę otumanić się daje, a przedewszystkiem pod wpływem rozdrażnienia, w jakie go wprowadzają słowa Henryka i sąsiada Goligłowy powątpiewających o jego finansowych zdolnościach, przyjmuje posadę dyrektora banku i oświadcza, że będzie genialnym finansistą.

Dotychczas wszystko idzie wybornie. Wyśmienitym jest Gapiszewski, oburzony że ktoś śmie powątpiewać o jego wszechstronnych zdolnościach, wybornym jest rubaszny [illegible] Goligłowa, który trochę przez zazdrość a trochę z chęci mówienia nie miłej prawdy, głównie wszakże w zacnym zamiarze ocalenia sąsiada od ruiny, przypomina mu nieudolność jego i brak fachowego wykształcenia; doskonałą jest wreszcie pani Filomena, pragnąca wyniesienia małżonka na wyższe socyalne stanowisko, bardzo dobrą jest Helena ulegająca chwilowo wpływom matki i barona, który ją olśniewa pańską dystynkcyą i grzecznie lekceważącym tonem. To wszystko widzimy i wiemy w akcie pierwszym.

W drugiej odsłonie bardzo zręcznym komicznym efektem jest metamorfoza, jakiej ulega p. Gapiszewski. Z zahukanego i zaściankowego wiejskiego szlachcica staje się on naraz eleganckim dyrektorem banku. Ale na tem zatrzymuje się akcya. Na pierwszy plan wychodzą postacie izraelskie: Tigra, jego małżonki Ludwiki i teściowej Racheli, Wolfa i jego syna Leszka, ale postacie te akcyi na krok nie posuwają. Żaden inny motyw utrzymania uwagi widza nie przybywa, wiemy już bowiem, że bank na oszukańczej podstawie oparty, runąć musi i że p. Gapiszewski został wybrany dyrektorem dla ratowania swemi kapitałami i firmą upadłej instytucyi. Wprawdzie p. Gapiszewski się waha, ale przewidzieć można, że się naleganiom oprze, więc już przy końcu pierwszego aktu rozwiązanie sztuki nie ulega żadnej wątpliwości. Czując to, autorowie chcieli zapełnić dwie dalsze odsłony efektami komicznemi i to im się udało ale tylko w części, bo całość nie zyskała na tem. Główny efekt sceniczny mają tu stanowić żydzi; jesteśmy więc świadkami długich rozmów Wolfa z Tigrem, patrzymy ze śmiechem na młodego Leszka, pragnącego żenić się z Heleną Gapiszewską, widzimy zabawną postać Racheli, świekry Tigra, ubraną według dawnych tradycyj i mówiącą odpowiednim akcentem. W ogóle akcent ten, włożony w usta wszystkich bez wyjątku izraelitów, odgrywa tu rolę głównej siły komicznej. Pan Tigier, chcąc wreszcie zwalczyć wahanie się Gapiszewskiego i skłonić go do powierzenia kapitałów swych bankowi, urządza bal i owacyę na cześć nowego dyrektora. Urzędnicy banku ofiarują mu olbrzymie album, a bal rozpoczyna się polonesem, w którym wszyscy żydzi występują w kontuszach; zatem idzie wesele krakowskie i następują kuplety śpiewane zawsze wiadomym akcentem. Rzecz cała kończy się nagłem pęknięciem bomby: kasyer banku korzystając z zamięszania okrada kasę i ucieka, bank upada, dyrektorowie zdemaskowani mdleją, a p. Gapiszewski ściska czule Henryka, który ocalił sytuacyę, bo znając stan banku, do ostatniej chwili zwlekał z oddaniem mu kapitałów swego klienta. Nie potrzeba dodawać, że Henryk w nagrodę otrzymuje rękę uszczęśliwionej Heleny.

Oto treść sztuki. A gdzież są „Pechowcy"? Powodem tego tytułu jest nieudały podstęp Henryka, który chcąc powstrzymać p. Gapiszewskiego od przyjęcia urzędu dyrektora, stara się mu wyperswadować, że są na świecie tak zwani „Pechowcy" i to dwóch kategoryj: jedni, którym się nigdy w niczem nie wiedzie i drudzy, którzy nieszczęście innym przynoszą. Henryk chce w ten sposób w umyśle p. Gapiszewskiego obudzić nieufność do całej kompanii Tigrów i Wolfów, ale to mu się nie udaje, bo p. Gapiszewski posadę dyrektora przyjmuje, chociaż odtąd wszystkich ludzi dzieli na te dwie kategorye „Pechowców". Takim „Pechowcem" drugiej kategoryi, przynoszącym mu zawsze złe wieści lub przychodzącym w złą porę, jest Goligłowa; takim „Pechowcem" jest także urzędnik banku, nazywający się nawet Pechowski, epizodyczna, ale także doskonała postać, typ ptaka złej wróżby. On podając, dzienniki, lub telegramy, przynosi zawsze złe wieści, on wreszcie zawiadamia o przeniewierstwie i ucieczce kasyera, i o opieczętowaniu kas bankowych. To wszystko jednak nie uzasadnia tytułu i nie nadaje tonu komedyi, której głównem tłem są manewra Tiegrów, Wolfów i owego barona w celu opłątania Gapiszewskiego. Manewra te nie są wszakże zbyt wyraźne, intryga jest za mało skomplikowana, wszystko się kończy owacyą i balem, gdzie się wątek komedyi gubi, dając pierwsze miejsce efektowi dość problematycznej wartości, efektowi żydów w kontuszach i strojach krakowskich.

Nadto cenimy rzeczywisty talent p. Abrahamowicza i p. Ruszkowskiego, byśmy nie mieli otwarcie całej prawdy wyznać: Temat był wyborny a komedya osnuta na tle bardziej skomplikowanych manewrów Tigra i Wolfa, przy pomocy tak dobrze naszkicowanych postaci jak Gapiszewskiego, jego rodziny, Goligłowy i Pechowskiego, miałaby może inny tytuł, nie byłaby ani farsą, ani krotochwilą, ale byłaby komedyą o wyższym pokroju. Jesteśmy przekonani, że „Pechowcy" w zmienionej nieco formie mogliby się cieszyć trwałem i zasłużonem powodzeniem na scenie.

Przedstawienie „Pechowców" w szczegółach było wyborne, całość wszakże rwała się chwilami fatalnie, powodując zamięszanie i przerwy. Reżyserya powinnaby koniecznie stanowczą temu położyć tamę. Pan Wojdałowicz w roli Gapiszewskiego był wyśmienitym, grał umiarkowanie, z należytem pojęciem i wyzyskał zręcznie wszystkie efekta tej roli. Pani Cichocka, jako Filomena, zazna zyła dobrze pretensyonalną dystynkcyę tej pani, panna Pysznik z właściwym sobie wdziękiem oddała małą rolę Heleny. Wybornym Pechowskim był pan Ruszkowski, a tak zewnętrzną charakteryzacyą, jak i opracowaniem szczegółów roli, wysunął tę epizodyczną postać na plan główny. Pp. Frenkel (Tiger), Zboiński (Wolf), Lubicz (Leszek, syn Wolfa), panie Gostyńska (żona Tigra), German (teściowa Tigra) i Iżycka (córka Tigra), przedstawiali typy żydowskie, a przedstawiali je wybornie, z werwą i właściwem zajęciem, jakkolwiek nie taimy, że wolelibyśmy, aby mniej markowano akcent, który jest naturalnym u p. Racheli ale już razi nieco u dyrektorów finansowej instytucyi, przedewszystkiem zaś u Leszka, mającego pretensyę do towarzyskiej ogłady. Pod tym względem jest to pewien anachronizm, który zdaje się być raczej winą autorów, niż artystów, bo i sam dyalog w wielu miejscach odpowiada akcentowi. P. Kwieciński, jako baron, grał bardzo dobrze, nadając tej postaci właściwy ton lekceważącego ugrzecznienia. Pani Rajmund występowała w roli Leokadyi, kuzynki pp. Gapiszewskich, starej i pretensyonalnej panny; artystka wywiązała się wcale dobrze ze swego zadania, jakkolwiek zdaje się nam, że afektacya, konieczna wprawdzie w tej roli, była nieco za wyraźnie podkreślana. Nie możemy zamilczeć o pannie Iżyckiej, która jakkolwiek występowała w malutkiej roli Maryi, córki Tigra, wywarła najsympatyczniejsze wrażenie. Szczęśliwe warunki zewnętrzne, dystynkcya w ruchach, głos miły i pewna swoboda, świadcząca o temperamencie scenicznym, pozwalają wróżyć pannie Iżyckiej piękną przyszłość, oczywiście przy odpowiedniej pracy i staraniu. Udatną postać Ptaszka, reportera dziennikarskiego, przedstawił z werwą p. Walewski. Pan Szobert w roli Goligłowy zanadto chciał być zamaszystym i grzeszył przesadą. W ogóle ta postać, dobrze pomyślana, wymagałaby wszakże nieco staranniejszego opracowania, a ze słów, jakie pan Goligłowa wygłasza, jak w ogóle z dyalogu w całej sztuce, należałoby usunąć kilka rażących trywialności.

* * *

Notatki literacko-artystyczne.

Generacya artystyczna z 1830 r. we Francyi. Znany publicysta francuski A. Wolff, wydał w Paryżu pod tytułem: „Stolica sztuki", (*La capitale de l'Art*). całą seryę studyów biograficznych i krytycznych, o większej części malarzy francuskich, którzy się odznaczyli od pół wieku w historyi sztuki. Są między niemi: Corot, Millet, Juliusz Dupré, Teodor Rousseau, Daubigny, Couture, Manet, i t. d. i t. d. Na czele dzieła zamieścił autor Géricault'a, którego geniusz, jak mówi, zaznacza początek przewrotu, jaki się dokonał na początku tego wieku w sztuce francuskiej. Wszyscy wielcy artyści, którzy ukazali się po Géricault'cie, malarze historyczni, czy pejzażyści, jemu zawdzięczają większą część swego talentu i sławy, bo jego to przykład zachęcił młodych ludzi do dążenia w przeciwnym jak dotąd kierunku i pouczył lekceważyć dotychczasowe uprzedzenia. Wpływ Géricault'a daje się widzieć najwybitniej na Eugeniuszu Delacroix; pomiędzy nim a Géricaultem, pokrewieństwo jest widoczne. Zresztą, Wolff uważa Géricault'a, nietylko za najwyższy wyraz sztuki francuskiej w tem stuleciu, ale nadto za największego z artystów jacy istnieli. Kto wie jak wysoko byłby doszedł, gdyby nie śmierć, która go w kwiecie wieku, w trzydziestym czwartym roku, wyrwała z pośród żyjących. Zmarł, jak wiadomo, skutkiem spadnięcia z konia. Po jego śmierci imię jego i dzieła, stały się sztandarem tej generacyi artystów, którą nazywają pokoleniem z 1830 r. i która pozostanie wieczną sławą szkoły francuskiej. Wszyscy malarze z tej generacyi początki mieli nadzwyczaj trudne. Niejeden z nich musiał rozwinąć prawie nadludzką energię, by zwalczyć przesądy, zanim praca jego uznaną została przez publiczność i krytykę. Nędza, którą znosił prawie do ostatka dni swoich malarz krajobrazów Jan Franciszek Millet, legendową się stała. Nieraz się zdarzyło, że wielki ten artysta, którego płótna później miały dojść do wielkiej wartości, nie posiadał kawałka chleba dla siebie i swoich. Wolff opowiada, że pewnego wieczora jesiennego, Millet wrócił zrozpaczony do swego ubogiego mieszkania w Barbizon. Dzieci drżały od zimna i głodu, matka płakała patrząc na nie... Ani kawałka chleba w domu i żadnego sposobu zarobku! Nagle, słychać kroki czyjeś na twardej od mrozu ziemi, i głos jakiś woła: światła"! Ukazał się wybawca; był to malarz Diaz, wracający z Paryża, gdzie sprzedał za olbrzymią sumę sześćdziesięciu franków trzy rysunki Milleta. — Ileż by warte były teraz te rysunki? — Millet walczył do końca życia z nędzą i zmarł w sześćdziesiątym roku nie doczekawszy się pogodniejszej chwili! Uznano go dopiero po śmierci; gdy już nie mógł się cieszyć swoim tryumfem, — cały świat korzył się przed przepysznemi płótnami: *Angelus*, *Les glaneuses L'homme à la houe*, i t. d. które kupowano na wagę złota. Taki sam los był wszystkich prawie kolegów Milleta: Rousseau, Diaz, Delacroix, Juliusz Dupré Barye i t. d. wszyscy musieli walczyć z nieposkromioną energią, przez długie lata, zanim zwyciężyli; wszyscy z małym wyjątkiem zostawali w nędzy. Jednak była to generacya dobrze usposobiona do walki. „Nie mieliśmy nigdy centa, — mówił Teodor Rousseau, wspominając o swojej i swoich kolegów młodości, ale nie mówiliśmy nigdy o pieniądzach, bo one żadnej nie odgrywały roli w naszych ambitnych marzeniach" — Co jeszcze, oprócz tej bezinteresowności charakteryzuje generacyę artystyczną z 1830 r. to uczucie braterstwa wiążące tych ludzi, z których każdy miał zająć tak wybitne stanowisko w tegoczesnej szkole francuskiej. Uczucie to łatwo się tłómaczy. Wszyscy byli nowatorami, rewolucyonistami w sztuce i wszyscy musieli wybijać się z przesądów, walczyć przeciw upornemu nawyknieniu. Byli zmuszeni zrobić wyłom w starej fortecy i naturalnie łokciami sobie dopomagali by wejść na górę. Dowódcą walczących był bez zaprzeczenia Euguniusz Delacroix i wszyscy uznali go za najpotężniejszy talent i wyznawali dla niego uwielbienie bez granic. Delacroix był prawdziwym chorążym tych nowych zastępów. On jeden wraz z Corot'em miał tę wyższość nad innymi, że nie potrzebował zarabiać pędzlem na życie. Posiadał piętnaście tysięcy franków dochodu, co mu ułatwiało drogę i pozwalalo nie oglądać na nic, iść bez wahania i bez ustępstwa. W dziele Wolffa znaleźć mogą czytelnicy wiele zajmujących szczegółów z życia tych i innych jeszcze artystów i wiele cennych uwag o rozwoju sztuki francuskiej w bieżącem stuleciu.

GOSPODARSTWO I HANDEL

** **Targ zbożowy.***) Dnia 31go maja, 1886 r.

Lwów, Pszenica 8.10 do 9·—, żyto 5·90 do 6·50, jęczmień 5·50 do 7·—, owies 6·40 do 7·—, groch 7·— do 11·—, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 30·— do 40·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol, Pszenica 8·25 do 9·05, żyto 5·75 do 6·20, jęczmień browarny 5·25 do 6·—, owies 6·50 do 6·75, groch 6·— do 10·50, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 30·— do 40·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, Pszenica 7·85 do 8·65 żyto 5·50 do 5·85, jęczmień 5·— do 5·80, owies 6·50 do —·—, groch 6·— do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 30·— do 40·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 8·— do 9·10, żyto 6·— do 6·60, jęczmień 5·65 do 7·—, owies 6·70 do 7·—, groch 7·— do 11·—, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Czerniowce, pszenica 7·50 do 8·60, żyto 5·40 do 6·20, jęczmień 5·30 do 6·50, owies 5·30 do 5·75, groch 6·— do 10·—, wyka —·— do —·—, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 30·— do 40·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, zł. 5·— do 10·— nominalnie.

Okowita za 10.000 litr. prct. loco Lwów zł. 22·50 do 23·10.

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Państwo, Najd. Cesarzewiczowstwo, członkowie Naj. Dworu, dalej hr. Taaffe, p. Minister dr. Gautsch i liczni inni dostojnicy wzięli udział w uroczystości jubileuszowej cywilnego pensyonatu dla dziewcząt. Przełożona zakładu baronowa Rodicka powitała Najj. Państwo stosowną przymową i wzniosła trzykrotny okrzyk na cześć Ich Ces. Mości i całego Najw. Dworu. Monarcha raczył odpowiedzieć w słowach nader łaskawych i zapewnić, iż i nadal także będzie otaczał ten zakład Najwyższą opieką.

Najd. Arcyksiążę Albrecht powrócił d. 28 b. m. do Trawnika a nazajutrz wyjechał do Tuzly.

Telegrafują z Pesztu: Generał Jansky, którego nazwisko w ostatnich czasach stało się tak głośnem, wyjechał d. 29 b. m. do Lwowa.

Wiener Abendpost zamieszcza następujący komunikat: „Jeden z dzienników wiedeńskich doniósł, iż na radzie ministeryalnej odbytej d. 28 bm. uchwalono nakłonić rząd węgierski do ponownych rokowań w sprawie cła od nafty. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia w formie najkategoryczniejszej, iż pomienione doniesienie pozbawionem jest wszelkiej podstawy."

Dzisiaj zbierze się na naradę komisya cłowa.

Rada przyboczna pocztowych kas oszczędności po trzydniowych obradach ukończyła dyskusyę nad przedłożonemi jej projektami ustaw, z których jeden jest nowelą do ustawy o pocztowych kasach oszczędności, drugi zaś reguluje kwestyę obrotu czekami. Jako referent Rzą-

du fungował przy obradach szef sekcyi Witrek. Rada przyboczna, jak się dowiaduje *Presse*, zgodziła się na zasadnicze przepisy obu projektów, zaproponowała jednakże szereg zmian odnoszących się do pojedynczych postanowień.

Berlińska *Kreuz. Ztg.* pisze: Obecnie, gdy rozbrojenie greckie zostało zadecydowane i rozpoczęło się na dobre, winno nastąpić oczywiście i cofnięcie blokady. Mamy powody przypuszczać, że Mocarstwa już się tą kwestyą zajęły; atoli sprawa znajduje się jeszcze w stadyum wstępnych dopiero porozumień, a wszelkie doniesienia o naznaczonym już jakoby terminie zniesienia blokady są bezwarunkowo przedwczesne.

Z Konstantynopola donoszą urzędownie: Do dn. 28 b. m. wieczorem zachodziły na granicy grecko-tureckiej mniejsze utarczki. Według nadesłanych raportów Turcy stracili ogółem 180 ludzi; straty greckie mają być znacznie większe, 300 jeńców greckich przywieziono do Saloniki.

Parlamentarna komisya Izby francuskiej, dla wniosku o wydalaniu książąt, złożona z jedenastu członków, podzieliła się na dwa stanowczo sprzeczne obozy. Sześciu członków żąda natychmiastowego wydalenia wszystkich książąt, na podstawie znanego już dawniej wniosku Floqueta, a pięciu członków oświadcza się przeciw wszelkiemu wydaleniu. W liczbie tych pięciu znajduje się dwóch członków prawicy, a trzech republikanów radykalnych. Dla sześciu zwolenników bezzwłocznego wydalenia jest projekt rządowy za mało stanowczy, pięciu zaś, czyli mniejszość komisyi nie chce słyszeć o wydaleniu. Po takim rezultacie pierwszej narady w komisyi, postanowiono szukać nowej podstawy porozumienia.

Taki sam objaw zachodzi w opinii prasy. Dzienniki republikańskie i część radykalnych oświadczają, że projekt rządowy jest tylko zabawką, łudzeniem kraju, natomiast organa umiarkowane i radykalne tego rodzaju, jak *Rappel* i *Radical* stają w opozycyi przeciw jakiemukolwiek prawu wyjątkowemu.

W kołach parlamentarnych mówią głośno o tem, że radykałom najskrajniejszym idzie tylko o to, ażeby uzyskać nowe ustępstwa od Freycineta, że jednak prezes gabinetu postanowił kwestyi wydalań użyć za przyczynę przesilenia i nie odstępując od projektu, nie robić żadnych koncesyj, ale w razie potrzeby zrezygnować i ustąpić.

W sobotę rozdał rząd w Izbie deputowanych Żółtą księgę o 727 stronicach, zawierającą akta dyplomatyczne spraw greckiej i rumeliockiej, od dnia 18 września 1885 r. do 11 maja 1886.

Z Rzymu donoszą, że w tym jeszcze tygodniu ogłosi *Gazzeta Ufficiale* o zamianowaniu trzydziestu nowych senatorów.

O większości ministeryalnej w nowo wybranej Izbie, będzie można dowiedzieć się na pewne dopiero po zebraniu się Izby, ponieważ dotychczas i stronnictwo rządowe i opozycya zaliczają neutralnych lub niezawisłych do swoich stronnictw.

Z Katanii donoszono w sobotę wieczór że katastrofa zalania lawą miasta Nicolosi oczekiwana była w ciągu kilku godzin. Miasto zdołali mieszkańcy na szczęście dość rychło opuścić, wyratowano także zapasy owoców, wina i innych produktów. Gdy wysyłano telegram, znajdował się główny prąd lawy od Katanii już tylko w odległości 802 metrów.

W Brukselli odbyć się miało wczoraj w tamtejszej sali ratuszowej zgromadzenie burmistrzów wszystkich ważniejszych miast prowincyonalnych, pod przewodnictwem burmistrza Bulsa, a to w celu powzięcia uchwały wobec zapowiedzianych manifestacyj robotniczych w d. 13 czerwca.

Rozprawa sądowa przeciw deputowanemu Van der Smissen odbyć się ma dziś przed sądem przysięgłych Brabantu.

Zapowiedzany artykuł organu socyalistów belgijskich *Le Peuple* oświadcza, że robotnicy wiedzą obecnie, iż do osiągnięcia praw politycznych nie pozostaje im środek inny, jak rewolucya. Flamandzki socyalistyczny organ *Vorsnit* odzywa się w tym samym tonie i zaleca ruchy gwałtowne. Na przedmieściu St. Gilles odbyło się zgromadzenie robotników, na którem omawiano kwestyę prawa wyborczego dla robotników. Wczoraj przyjmował burmistrz Buls deputacyę robotników brabanckich, która zapowiedziała manifestacyę w kwestyi prawa głosowania dla klasy robotniczej. Z Gandawy i Charleroi donoszą o podobnychże manifestacyach prowincyonalnych, które mają zastąpić zakazaną wielką demonstracyę w stolicy. *Indépendance Belge* pochwala stanowczo nakaz burmistrza Brukselli. *Etoile Belge* nie może się zgodzić z zakazem, gdyż nie podziela obaw, wyrażonych w motywach zakazu. Według umiarkowanych organów prasy, obawy te jednak są uzasadnione, gdyż tak główne hasło, kwestya wyborcza, jakoteż wnioski z tej sprawy wysnute, są kłamstwem, którem socyaliści chcieli tylko upozorować zgromadzenie jako legalne. W istocie szło im o inne cele.

Według depesz z Nowego Jorku, w procesie przeciw Mostowi i towarzyszom orzekł trybunał winę oskarżonego Mosta i dwóch innych anarchistów. Wyrok kary zostanie później ogłoszony. Most i wszyscy wraz z nim uznani winnymi wnieśli odwołanie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 31 maja. (*Tel. pryw.*) Na festynie wiosennym w „Praterze" wzięło w sobotę udział 270.000, a w niedzielę 320.000 osób. Dochód wynosił około 180.000 zł. ale od tej sumy będzie trzeba potrącić rozmaite wydatki. Festyn był świetny.

Budapeszt, 31 maja. Sekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości Szent-Györgyj, otrzymał małą wstęgę orderu św. Szczepana, a zarazem został mianowany prezydentem senatu przy kuryi.

Nadżupanowi w Kronstadzie, Bethlen'owi, powierzono tymczasowo agendy nadżupaństwa w Hermanstadzie, i prezydyum saskiego uniwersytetu.

Monachium, 31 maja. *Allg. Ztg.*, zwracając się przeciw sensacyjnemu doniesieniu o kasie gabinetowej, jest z najlepszego źródła upoważnioną do oświadczenia, że doniesienie, jakoby plan wprowadzenia regencyi księcia Leopolda, od d. 25 maja uznany został za dojrzały do wykonania, jest prostym wymysłem.

Petersburg, 31 maja. W sprawie blokady portów greckich tak pisze *Journal de St. Petersbourg*: Ponieważ o szczerości gabinetu greckiego wątpić nie można, przeto należy przypuścić, że greckiemu handlowi przywróconą zostanie w jak najkrótszym czasie zupełna swoboda poruszania się na morzu.

Belgrad, 31 maja. Sąd miejski wdrożył postępowanie karne przeciw prezesowi „Stowarzyszenia uczonych", Jovanowiczowi, poszlakowanemu o defraudacyę.

Kolonia, 31 maja. Według korespondencyi z Petersburga, umieszczonej w *Köln. Ztg.* postanowił rząd rossyjski zaniechać w tym roku wszelkiego dalszego podwyższenia cła w obrocie handlowym z Niemcami.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 29 maja 1886, godzina 1 min. 45. Alp. Tow. górn. 25·— Węg. akcye kredyt. 288·—, Akcye anglo-austr 116·25, Akcye banku Union 73 50, Akcye kolei Karola Ludwika 198 25, Akcye kolei północnej 235·50 Akcye kolei południowej 107·50 Akcye kolei Alföld 192.—, Akcye kolei Elżbiety 232·—, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 227.75 Akcye kolei węg. północno-wschodniej 177·— Wiedeńskie losy 124·60, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacyje państw. w złocie 67 50, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 105·25 Losy regulacyi Cisy 124·70, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 105 02, Akcye związkowego banku 106·—, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye banku państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24 Węgierskie losy 119 50, Marka niemiecka —·— Usposobienie bez ochoty.

Wiedeń, 29 maja 1886, godzina 5 minut 15. Akcye kredytowe —·— Anglo-Austr. —·, Unionbank —·—, Kolej Karola Ludwika ·, Południowa —·—, Renta papierowa —·—, Galic. listy zastawne —·— Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1883 —·—, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, Usposobienie —.

Wiedeń, 31 maja 1886 r. godzina 10 min. 35. Akcye kredytowe 282·20, Anglo-Austr. —·— Unionbank 73·50 Kolej Karola Ludwika 199·—, Południowa 108·— Renta papierowa —·—, Galic. listy zastawne —·— Galicyjskie obligacye indemnizacyjne —·— 6% listy zastawne banku krajowego 95·75 4½% pożyczka krajowa z 1883 roku 95·— Napoleondor 10·03·— Rubel papierowy 1·24½ Usposobienie spokojne

Telegramy zbożowe z dnia 29 maja 1886, Wiedeń: Pszenica za 100 kilogr. —·—, do —·—, zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·—, do —·—, zł., kukurudza —·— do —·—, zł., owies —·—, do —·—; okowita per 10.000 litr procent 24.75·— do 25.— zł. m., Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—, Bupapeszt: Pszenica 100 kilogr. na wiosnę 7·85 do zł., 7.88 rzepak (sierpień-wrzesień —·—, do —·—, zł. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 149·25 do —, żyto —.—m. spirytus 37 80 rzepakowy olej —·—, Paryż: mąki 159 kilogr. 45·75, fr. olej rzepakowy —·—, fr. spirytus —·—, fr. Wrocław; Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza —·—, Kolonia Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki**

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Poczytuję sobie za obowiązek złożyć najserdeczniejsze podziękowanie c. k. Żandarmeryi, zwłaszcza zaś wachmistrzowi, panu **Józefowi Pattekowi** w Limanowej za bardzo troskliwe i energiczne zajęcie się odszukaniem rzeczy skradzionych mi na dworcu kolejowym w Stryju, w dniu, w którym to miasto zostało nawiedzone pożarem. Rzeczy te znacznej wartości zostały skradzione bardzo zręcznie i nie miałem nadziei odzyskania takowych. Tylko zabiegom i niezmordowanym staraniom pana wachmistrza **Patteka** zawdzięczam, że przyszedłem napowrót w posiadanie mojej własności. Nie mogąc odwdzięczyć się za trudy i pracę podjętą w moim interesie, składam publiczne wyrazy wdzięczności i podziękowania.

3905

Jan Zieliński
dzierżawca dóbr z Uhełny pod Stryjem.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 29 maja 1886.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	198	—	201	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	227	—	230	—
Banku hip. galic po 200 zł. w. a.	285	50	290	50
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	217	—	222	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5 prc. w. a.	100	80	101	80
„ „ „ 4 prc. w. a.	94	50	95	50
„ „ „ 5 prc. okresowe	100	80	101	80
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	92	50	93	50
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. 51 l.	95	50	96	50
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	102	70	103	70
„ „ „ 5 pr. w. a.	99	35	100	35
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	101	45	102	45
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi		—	54	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. w. a. w likwidacyi		—	50	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. rol. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	104	70	105	70
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańsk. (daw. 6 pr.) 3 pr. wa.	—	—	—	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi	99	25	100	25
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	103	50	105	—
Pożyczki kr z r. 1883 po 4½ pr. wa.	94	50	96	—
5. Losy miasta Krakowa	17	—	19	—
„ „ Stanisławowa	26	—	28	—
6. Monety				
Dukat holenderski	5	85	5	95
Dukat cesarski	5	87	5	97
Napoleondor	9	98	10	08
Półimperyał	10	30	10	40
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	22½	1	24½
100 marek niemieckich	61	75	62	45
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.
z dnia 28 maja 1886.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listop ad	85.15	85.30
luty-sierpień	85.10	85.30
Jednolity dług państwa w srebrze. styczeń-lipiec	85.45	85.60
kwiecień-październik	85·50	85.65
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	130.—	130.50
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	139.—	139.30
„ „ 1860 po 100 złr. 5 prc.	139.75	140.25
„ „ 1864 po 100 złr.	171 75	172.25
„ „ 1864 po 50 złr.	171.75	1 2 25
Renty Com. po 42 lir. austr.	52.—	—.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	158.—	158.50
Renta papierowa 5 prc. z r. 1881	102.—	102 15
Austr. renta zł. wolna od podat. 4prc	117.20	117.40

2. Obligacye indemn. 5 prc. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	109.—	—.—
Bukowiny	105.20	105.50
Galicyi	105.20	105.70
Niższej Austryi	108.50	109.50
Siedmiogrodu	105.30	105.80
Węgier	105.30	105.80

3. Akcye.	płacą	żądają
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	116.80	117.20
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	283.40	283.70
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	540.—	541.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	224.80	225.20
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	879.—	880.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	412.—	414.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	243.25	243.50
Kol. Preszow-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2357	2362
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	199.25	199.75
Lwow.-Czern. kolei po 200 zł. wa. war.	228.25	228.75
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	235.70	236.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	108.75	109.—
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	180.—	180.50

4. Listy zastawne losowane.	płacą	żądają
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.50	101.—
„ „ „ premiowe po 3 prc.	100.25	100.75
Gal. zak. kr. ziem Krak. los w 18 l. 6 pr.	99.50	—.—
„ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	101.—	102.—
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	—.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	95.—	95 50
„ „ „ „ po 5 prc.	101.30	101.70
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	101.30	101.70
Banku krajow. 4½ pr. wa. los w 51½ l.	95.75	96.25
Obligi komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I emisyi	100.—	100.50
Gal. banku hip. po 6 prc.	103.10	103.25
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. po 5 prc.	100.60	101.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ prc.	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	100.75	102.—

5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)	płacą	żądają
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	101.50	102.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex) a 300 zł. 5 prc. w srebrze	103.—	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	98.70	99.10
„ „ po 100 zł. w. a.	118 25	118·50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ prc.	101.30	101.50
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	100.50	101.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 zł 4 prc. w srebrze z r. 1884	84.—	84.40
z r. 1884	93.10	93·40
z r. 1868	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	102.—	102·40

6. Losy.	płacą	żądają
Inst. kr. dla han i pr. po 100 zł. w. a.	176.—	176.50
Clarego po 40 zł. m. k.	44.75	45.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	119.25	119.75
Keglevicha po 10 zł. m. k.	23.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	17.70	18.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	21.25	21.50
Pożyczka miasta Budy do 40 zł. w. a.	47.75	48.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	41 80	42.25
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	13.80	14.10
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	8.80	9.30
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	18.50	19.—
Salma po 40 zł, m. k.	57.—	57.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	54.50	55.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	27.—	—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	135.—	137.—
„ „ po 50 zł. w. a.	69.—	70.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	33.—	34.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	43.—	43.50

7. Weksle (na 3 miesiące)	płacą	żądają
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt	126.70	127.[illegible]
Paryż za 100 fr.	50.12.50	50.[illegible]

Kurs złota	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.93.—	5.97
„ pełnej wagi	—.—	—.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	10.03.—	10.04
Rossyjski imperyał	10.33.—	10.[illegible]
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński
dnia 29 maja 1886.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	85	[illegible]
„ „ w srebrze	85	40
Renta w złocie	117	[illegible]
5 prc. austr. renta marcowa	102	[illegible]
Akcye banku wiedeńskiego	878	30
„ „ kredytowego	281	70
Londyn	126	70
Srebro		
Napoleondor	10	03
Dukat cesarski men.	5	97
100 marek niemieckich	62	[illegible]

L. 2070

(3844 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Ropczycach w sprawie egzekucyjnnj Zakładu kredyt. włościańskiego w likwidacyi we Lwowie przeciwko Józefowi Gleniowi pto 150 złr. przedsięweźmie dnia 28 czerwca, 26 lipca i 30 sierpnia 1886 o godz. 10 rano w budynku sądowym licytacyjna sprzedaż realności pod l. wyk. hip. 37 ks. gr. Brzeziny zapisanej, Józefa Glenia własnej.

Cena wywołania 300 złr. wadyum 30 złr. Na wypadek niesprzedania powyższej realności na wyznaczonych terminach do ułożenia warunków sprzedaż ułatwiających wyznaczono termin na dzień 27 września 1886 o 10 rano.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli Sylwester Chmura z Brzezin.

Ropczyce, 11 marca 1886.

L. 1708.

(3874 3—3)

W dniach 31 maja, 28 czerwca i 2 sierpnia 1886 zawsze o 10 godzinie z rana odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności Jurka Biłyczko własnej, pod l. k. 394 subrep. 40 w Perehińsku powiatu Dolińskiego położonej, nieintabulowanej, celem zaspokojenia sumy 100 zł. z pn. na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie.

Cena wywołania 300 zł

Wadyum 30 zł.

Resztę warunków w registraturze przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy

Rożniatów, 24 kwietnia 1886.

L. 4927.

(3875 3 - 3)

W dniach 31 maja, 28 czerwca i 2 sierpnia 1886 zawsze o 10 godzinie z rana odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności, Michała Szutki własnej, pod lk. 629 subrep. 624 w Perehińsku powiatu dolińskiego położonej, nieintabulowanej, celem zaspokojenia sumy 98 zł. zpn. na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie.

Cena wywołania 150 zł.

Wadyum 15 zł.

Resztę warunków w registraturze można przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Rożniatów, 2 maja 1886.

L. 5851.

(3873 3—3)

W dniach 4 czerwca, 5 lipca i 6 sierpnia 1886 zawsze o godzinie 10 z rana odbędzie się w sądzie tutejszym licytacya realności pod lk. 318 w Rożniatowie położonej, nieintabulowanej, spadkobierców ś. p. Michała Rewegi własnej, z domu mieszkalnego i ogrodu się składającej, na rzecz Hersza Dawida pto 67 zł. 98 ct. z pn

Cena wywołania 150 zł

Wadyum 15 zł.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C k. sąd powiatowy.

Rożniatów, 3 maja 1886.

L. 7330.

(3872 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Nadwórnie czyni wiadomo, że w sprawie Tarasa Diwy przeciw Michałowi Seniuk pto 20 zł. ct. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod lk. 73 w Wołosowie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, przy terminach 27 maja, 30 czerwca i 27 lipca 1886 każdym razem o godzinie 9tej przed południem.

Cena wywołania 70 zł. wa.

Zakład 7 zł. wa.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Nadwórna, 29 stycznia 1886.

L. 6613.

(3877 3—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 28 maja i 28 czerwca 1886 powyżej ceny szacunkowej, licytacya realności l. k. 31 subrep. 22 według wyk. hip. 104 gminy Janówki objętej, Teodora Dyrów własnej, na rzecz zakładu kredytowego włość. w likwidacyi we Lwowie pto 100 zł. 12 ct. z pn

Cena wywołania 350 zł.

Wadyum 35 zł.

Resztę warunków i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.

Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem Wasyla Semków z Janówki.

W razie nieudałej sprzedaży na powyższych terminach wyznacza się do przesłuchania wierzycieli hipotecznych termin na dzień 2 sierpnia 1886 o godzinie 10 rano.

C. k. sąd powiatowy.

Rożniatów 3 maja 1886.

L. 6579.

(3876 3—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 31 maja i 2 lipca 1886 powyżej ceny szacunkowej lub za takową licytacya realności lk. 8 subrep 71 według wyk. hip. 241 gminy Janówki objętej, Wasyla Ubrynów własnej, na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie pto 140 zł. 64 ct. zpn.

Cena wywołania 350 zł.

Wadyum 35 zł.

Resztę warunków i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w ts. registraturze.

Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem Wasyla Semków z Janówki.

W razie nieudałej sprzedaży na powyższych terminach, wyznacza się do przesłuchania wierzycieli hipotecznych termin na dzień 6 sierpnia 1886 o godz. 10 z rana.

C. k. sąd powiatowy.

Rożniatów, 3 maja 1886.

L. 590.

(3864 3—3)

W dniach 17 czerwca, 15 lipca i 5 sierpnia 1886, każdym razem o godzinie 10 z rana odbędzie się w tutejszo sądowym zabudowaniu, celem ściągnienia na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w li widacyi 24 rat po 6 zł tudzież resztującego kapitału 22 zł. 3 ct. w. a. z pn. publiczna sprzedaż realności nietabularnej pod l. k. 14 subrep. 1 w Bitkowie położonej, do dłużników Michała i Dmytra Andrusiaków należącej, z tą uwagą, że realność ta w pierwszych dwóch terminach tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, na trzecim zaś nawet poniżej takowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 415 zł.

Wadyum 40 zł.

Resztę warunków licytacyjnych można w tus. registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Sołotwina, dnia 3 kwietnia 1886.

L. 1741.

(3868 3—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniu 1 lipca 1886 nawet niżej ceny szacunkowej jednak nie poniżej zahipotekowanych długów, licytacya realności l. 12 w Brundorf według wykazu hip. l. 20 gminy kat. Kiernica z Kolonią Brundorf Filipa Bäckera własnej, na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi pto 400 zł. 56 ct.

Cena wywołania 1800 zł.

Wadyum 90 zł.

Resztę warunków i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem Jana Gerono z Brundorfu.

Gródek, dnia 31 marca 1886.

L. 10075.

(3869 3—3)

Podaje się do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Jwana Tokaryka przeciw Julianowi Kordaszowi pto 150 zł. w. a. odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności pod n. k. 909 w Horodence położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Juliana Kordas a własnej, dnia 28 czerwca, dnia 29 lipca i dnia 30 sierpnia 1886, każdym razem o godz. 9 rano.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 510 zł. w. a., do licytacyi przystępujący mają 10 prc. ceny szacunkowej jako wadyum złożyć.

Resztę warunków można przejrzeć w registraturze sądowej.

Z c. k. sądu powiatowego.

Horodenka, dnia 30 marca 1886.

L. 4385.

(3870 3—3)

Na rzecz Herscha Bergensteina o 100 zł wa. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie 23 czerwca, 28 lipca i 25 sierpnia 1886 o 9 rano przymusowa sprzedaż realności Salamona Kugelmasa pod l. k. 81 w Czerniatynie objętą, wyk. hip. l. 920.

Cena szacunkowa 605 zł.

Zakład 60 zł. 50 ct.

Reszta warunków i akt w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Horodenka, dnia 18 lutego 1886.

L. 2679.

(3878 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Żurawnie wiadomo czyni, że celem wydobycia wywalczonej przez Józefa Dickera kwoty 50 zł. wa. z pn. przeprowadzi tenże sąd egzekucyjną sprzedaż 1 kawałka pola „za Perekopom“ zwanego, do realności pod l. k. 19 w Żurawnie należącego, ciała tabularnego niestanowiącego, Józefa Babija własnego, dnia 13 sierpnia, dnia 16 września 1886, każdym razem o godzinie 10 rano, na których ten grunt tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej sprzedany zostanie.

Cena wywołania stanowi wartość szacunkową 200 zł. a. w.

Poręczne wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków w sądzie wglądnąć można.

C. k. sąd powiatowy.

Żurawno, dnia 28 kwietnia 1886.

L. 2896.

(3871 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Mikołajowie ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Bera Rosenmana w kwocie 1185 zł. wa. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniu 7 lipca 1886 o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacya połowy realności pod l k. 267 w Rozdole według wykazu hipotecznego 716 leżącej masy Mojżesza Bera Brandweinbrennera własnej, że sprzedaż nawet poniżej ceny wywołania 1393 zł. 30 ct. nastąpić może, jako wadyum kwotę 140 zł. złożyć należy i że dla leżącej masy spadkowej Bendita Domma i tych wszystkich, którzyby po dniu 16 lutego 1885 jako dniu wydania wyciągu hipotecznego na połowie realności pod l. 267 w Rozdole prawa rzeczowe nabyli, lub którymby uchwały niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, Jana Blonarowicza c. k. notaryusza w Mikołajowie kuratorem ustanowiono.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania wolno przejrzeć w sądzie.

C. k. sąd powiatowy.

Mikołajów, dnia 7 kwietnia 1886.

L. 378.

(3692 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu ogłasza, że odbędzie się licytacyjną sprzedaż połowy ciała hipotecznego wykazem hipotecznym l. 14 w Nowym Sączu objętego na 24 zł. 21 ct. oszacowanej, na dniu 23 czerwca i 21 lipca 1886 o 10tej godzinie rano, nie poniżej ceny.

Gdyby w powyższych terminach sprzedaż nie nastąpiła, wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających dzień 21 lipca 1886 o godzinie 4 popołudniu.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tut. registraturze.

O tem zawiadamia się wierzycieli, którzyby po 4 lutego 1886 na hipotekę tej realności weszli, do rąk kuratora p. adwokata dra Żelechowskiego w Nowym Sączu.

C k. sąd obwodowy.

Nowy Sącz, 3 kwietnia 1886.

L. 9191.

(3682 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Podhajcach ogłasza, że na zaspokojenie niespłaconej reszty z pretensyi galicyjsk. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwocie 350 zł. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna sprzedaż realności pod nk. 2 w Bekersdorfie położonej, wyk. hip. 42 księgi gruntowej Bekersdorfu objętej, Jana Murawskiego własnej, w drodze publicznej licytacyi w dniach 17 czerwca, 19 lipca i 18 sierpnia 1886 każdym razem o godzinie 10 rano z tem, że na pierwszym i drugim terminie realność ta tylko za cenę wywołania 1000 zł lub wyżej, na trzecim zaś także niżej takowej. jednak nie niżej, jak za sumę wyrównywającą wszystkim długom hipotecznem, najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 100 zł

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tut. registraturze.

Podhajce, 30 sierpnia 1885.

9021.

(3683 2—3)

W tutejszym c. k. sądzie powiatowym odbędzie się na prośbę Mojżesza Klüger celem zaspokojenia wierzytelności 32 zł. a. w. z pn. publiczna sprzedaż realności pod lk. 55 w Orawie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Iwana Mektysza własnej protokołem l. 1822/85 zastawniczo opisanej, w trzech terminach dnia 7 czerwca, 7 lipca i 9 sierpnia 1886 każdym razem o godzinie 10 przed południem pod następującemi warunkami:

1. Cena wywołania stanowi kwota 435 zł. aw.

Zakład 43 zł. 50 ct. aw.

2. Na pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Resztę warunków, wyciąg tabularny przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Skole, 23 lutego 1886.

L. 8647.

(3684 2—3)

W tutejszym sądzie powiatowym odbędzie się na prośbę Mojżesza Klüger jako cesyonaryu za Lei Epstein celem zaspokojenia wierzytelności 48 zł. a. w. z pn. publiczna sprzedaż realności pod lk 52 rep. 180 w Synowódzku wyżnem położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużniczej nieobjętej masy po Matiju Rudyk własnej, w trzech terminach, t. j 7 czerwca, 7 lipca i 9 sierpnia 1886 każdym razem o godzinie 10 przed południem pod następującemi warunkami:

1. Cena wywołania stanowi kwota 370 zł.

Zakład 37 zł. aw.

2. Na piewszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim terminie także niżej i niżej takowej najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądowej

C. k. sąd powiatowy.

Skole, 15 lutego 1886.

L. 12402.

(3715 2—3)

Krakowski sąd deleg. miejski ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Antoniego Franczaka, prawonabywcy Józefa Szewczyka w kwocie 110 zł. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 21 czerwca, 19 lipca i 16 sierpnia 1886 o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya połowy realności lh. 4a w Zesławicach, do Jadwigi ze Szewczyków Pranczakowej należącej.

Cena wywołania 341 zł. 50 ct.

Wadyum 35 zł

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

O ewentualnie do ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych wzywa się wierzycieli i strony na termin 18 sierpnia 1886 o godz. 10 rano.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych jest adw. dr. Stanisław Abłamowicz z substytucyą adwokata dra Henryka Schoena w Krakowie.

Kraków, 22 kwietnia 1886.

L. 9280.

(3719 2—3)

C. k sąd powiatowy w Chodorowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 1042 zł. aw. z pn. przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi zachodniej połowy realności pod lk. 22 w Strzeliskach nowych położonej, wyk. hip. l. 277 księgi gruntowej dla tejże gminy objętej, dłużnika Aby Lernera własnej, tus. protokołem z dnia 23 stycznia 1882 l. 601 ocenionej, na rzecz wysokiego skarbu państwa w sądzie tutejszym dnia 11 czerwca i dnia 9 lipca 1886 zawsze o godzinie 10 przed południem pod tym warunkiem się odbędzie, iż na tych terminach powyższa realność tylko wyżej lub za cenę szacunkową najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

W razie nie sprzedania tej realności na powyższych terminach, wyznacza się celem ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych termin na dzień 12 sierpnia 1886 o godzinie 10 rano, na którym wierzyciele hipoteczni tem pewniej jawić się mają, ileże niejawiący się za przystępujących do większości głosów uważani będą.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 273 zł aw, a

wadyum wynosi 27 zł. 30 ct.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg hipoteczny i akt oszacowania w tusądowej registraturze przejrzeć można.

O czem się chęć kupienia mających i wszystkich tych wierzycieli hipotecznych, którzyby na powyższej realności prawo zastawu po dniu 5 lipca 1885 uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna w czas lub wcale doręczoną być nie mogła, przez ustanowionego dla nich kuratora dra Ludwika Vrabetza c. k. notaryusza w Chodorowie i niniejszym edyktem zawiadamia.

C k. sąd powiatowy.

Chodorów, 19 stycznia 1886.

L. 4625.

(3887 2—3)

Stanisławowski c. k. sąd obwodowy oznajmia, że w sprawie egzekucyjnej galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie przeciw Adolfowi Kindlerowi o zapłacenie dwóch kwot po 383 zł. 40 ct. w. a. z p. n. rozpisuje przymusową publiczną w tutejszym sądzie obwodowym w biurze II. przy jednym terminie to jest 15 lipca 1886 o godzinie 10 przed południem przeprowadzić się mającą sprzedaż realności pod l. k. 8 m w Stanisławowie położonej, wykazem hipotecznym l. 1235 objętej, Adolfa Kindlera własnej, powyższym pretensyom za hipotekę służącej, pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 18.000 zł.

Przy tym terminie realność ta także niżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.

2. Wadyum wynosi 900 zł. wa.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież wyciąg tabularny i szacunkowy mogą być przejrzane w tusądowej registraturze.

Stanisławów, 1 maja 1886.

L. 1332.

(3713 2—3)

Sąd obwodowy w Nowym Sączu odbędzie przymusową sprzedaż publiczną dóbr Gierowa w nowosądeckim powiecie położonych, Marcyana i Teresy Gierców własnych, w dniach 30 czerwca i 4 sierpnia 1886 każdym razem o godzinie 10 rano w gmachu sądowym celem ściągnięcia wierzytelności galic. zakładu kred. ziemskiego w Krakowie w kwocie 15.000 zł. z pn.

Cena wywołania 29 300 zł.
Wadyum 2930 zł.
Wyciąg tabularny i resztę warunków w registraturze do przejrzenia.

W razie niesprzedania dóbr w powyższych terminach odbędzie się rozprawa nad ułatwiającymi warunkami dnia 4 sierpnia 1886 o godz. 4 popołudniu.

O tem się strony i wierzycieli, którzyby po dniu 31 lipca 1886 do hipoteki dóbr Gierowa weszli, tych do rąk kuratora p. dr. Żelechowskiego, którego substytutem p. dr. Janczura i przez edykta zawiadamia.

Nowy Sącz, 10 kwietnia 1886

L. 3376 (3708 2–3)

W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 16 czerwca, 16 lipca, 20 sierpnia 1886 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Jana Kubicy w ilości 100 zł. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 149 w Buczkowicach położonej, Anny Dobjowej własnej.

Cena wywołania stanowi kwota 130 zł., poniżej której realność na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 13 zł.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Biała, 3 maja 1886.

L. 8698. (3700 2—3)

Celem zabezpieczenia wykonania drogowych budowli konserwacyjnych w stryjskim okręgu budowniczym w sekcyi drogowej dolińskiej na trakcie Podbeskidzkim w roku 1886 przeprowadzona zostanie dnia 3 czerwca 1886 w c. k. starostwie w Stryju publiczna licytacya zapomocą pisemnych ofert.

Koszta robót w br. wykonać się mających wynoszą 971 zł. 48½ ct.

Warunki budowy i spis cen jednostkowych mogą być przejrzane w c. k. starostwie w Stryju w godzinach urzędowych.

Oferty zapieczętowane zaopatrzone w 5 prc. wadyum wniesione być mają najdalej do godziny 12 w dniu licytacyi.

Stryj, 17 maja 1886.

L. 21838. (3665 2—3)

C. k sąd powiatowy m, deleg. w Kołomyi sprzeda 15 czerwca i 15 lipca 1886 godz. 9 rano przynajmniej za cenę wywołania 200 zł. aw., 17 sierpnia 1886 godz. 9 rano zaś za jakąkolwiek cenę nie niższą jednak od sumy wierzytelności uprzywil. i hipotecznych najwięcej ofiarującemu realność pod lk. 122 w Ceniawie położoną, wykazami hipotecznymi l. 184, 185 i 186 objętej, celem zaspokojenia pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego 22 rat pożyczkowych po 3 zł. aw. z pn.

Zakład wynosi 20 zł.

Do ułożenia warunków sprzedaż ułatwiających wyznaczono termin na 17 sierpnia 1886 godz. 3 popołudniu.

Resztę warunków i akt opisania przejrzeć można w registraturze.

Kuratem wierzycieli niewiadomych p. adwokat Trachtenberg z Kołomyi.

Kołomyja, 22 lutego 1886.

L. 22109. (3666 2—3)

C. k. sąd powiatowy miejs. delegowany w Kołomyi sprzeda 15 czerwca i 15go lipca 1886 godz. 9 rano przynajmniej za cenę wywołania 400 zł. a. w., 19 sierpnia 1886 godz. 9 rano zaś za jakąkolwiek cenę nie niższą jednak od sumy wierzytelności uprzyw. i hipotecznych najwięcej ofiarującemu realność pod lk. 58 w Piadykach położoną, Wasyla i Maryi Khnihinickich własną, wykazami hihotecznymi l. 129 i 130 objętej, celem zaspokojenia pretensyi zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi to jest: 26 rat pożyczkowych po 3 zł. wa. zpn.

Zakład wynosi 40 zł.

Do ułożenia warunków sprzedaż ułatwiających wyznaczono termin 19 sierpnia 1886 godz. 3 popołudniu,

Resztę warunkow i akt opisania przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem wierzycieli niewiadomych p. adw. dr. Maramorosz z Kołomyi.

Kołomyja, 22 lutego 1885.

L. 9190 (3681 2–3)

C. k. sąd powiatowy w Podhajcach ogłasza że na zaspokojenie niespłaconej reszty z pretensyi galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwocie 800 złr. z pn odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 80 w Bekersdorfie położonej wedle wykazu hipotec. 14, 77 i 77 Grzegorza Cewego, Mikołaja i Katarzyny Lachowskich i Antonieeo Engla starszego własność stanowiącej, w drodze publicznej licytacyi w dniach 17 czerwca, 19 lipca i 18 sierpnia 1886 każdym razem o godz. 10 rano z tem, że na pierwszym i drugim terminie realność ta tylko za cenę wywołania 2000 złr lub wyżej, na trzecim zaś także niżej takowej, jednak nie niżej jak za sumę wyrównywającą wszystkim dłużnym hipotecznym najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 200 złr.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w tut. registraturze.

Podhajce, 30 sierpnia 1885.

L. 2841. (3851 2—3)

W Żywieckim sądzie powiatowym odbędzie się w dniach 23 czerwca, 21 lipca, 25 sierpnia 1886 o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności hipotecznych w Zadzielu położonych, Szczepana i Anny Wajdeczków własnych, lwh. 104 17/2184 i 7/2184 części lwh- 7 i 2/64 i 2/64 części lwh. 158 ks. grun. gminy katastralnej Za dziela na zaspokojenie pretensyi Szymona i Anny Drewniaków w kwocie 100 zł.

Cena wywołania 627 zł. 37 ct.

Wadyum 63 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adwokat dr. Władysław Raschke z Żywca.

Resztę warunków, protokół oszacowania i wyciągi hipoteczne można przejrzeć w registraturze tut.

Żywiec 6 maja 1886.

L. 3049 (3671 2—3)

W dniach 7 czerwca 5 lipca i 2 sierpnia 1886 o 10 godzinie przed południem odbędzie się w budynku t. s. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. 55 w Odrowążu położonej cialo tabularne stanowiącej w wedle wykazu 312. 313. i 55 Józefa Brenksa „Krusika" w Odrowązu własnej w pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową 200 fl. w. a. lub wyżej tejże, zaś w trzecim terminie niżej takowej.

Wadyum wynosi 20 fl.

Resztę warunków przejżeć można w Registraturze tutejszej.

Czarny Dunajec, 8 lutego 1886.

L, 1372 (3670 2—3)

W dniach 7 czerwca 5 lipca i 2 sierpnia 1886 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w gmachu t. s. przymusowa sprzedaż realności pod L. k. 189/141 w Cr. Dunajcu, położonej ciała tabularnego nie stanowiącej Macieja i Jana Słopków własnej w pierwszych dwóch terminach za cenę szacunkową 500 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś w trzecim terminie niżej takowej.

Wadyum wynosi 50 zł. w. a.

Resztę warunków przejrzeć można w Registraturze tutejszej.

Czarny Dunajec, dnia 16 marca 1886.

L. 3296 (3895 1—3)

Dnia 5 Lipca 1886 i dnia 9 Sierpnia 1886 o godz. 10. rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 193/398 w Borysławju położonej ciała tabularnego nie stanowiącej w sprawie Matia Tauba przeciw Szymonowi Hauptmann o 300 zł. w. a z pn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 140 zł. aw. wadyum 14 zł. aw. przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lyb wyżej ceny wywołania sprzedana będzie.

W razie nie sprzedania w powyższych terminach tej realności wyznacza się do ułożenia ałatwiających warunków termin na dzień 6 Września 1886 o 9 rano.

Resztę warunków licytacyjnych, akt opisania i ocenienia w tut. uegistraturze przejrzeć można.

Dla wierzycieli którymby uchwały niniejszej sprawy agzekucyjnej dotyczące z jakiego bądź powodu odroczone być nie mogły zamianowano adw. Dra. Wolskiego kuratorem

C. k. sąd powiatowy

Drochobycz, 20 marca 1886.

L. 2230. (3901 1—3)

W sądzie tutejszym odbędzie się w sprawie egzekucyjnej Józefa Świętka przeciwko nieobjętej masie spadkowej Wojciecha Świętka i Annie Świętek o 300 zł. w. a. z pn., w dniach 13 lipca, 17 sierpnia i 21 września 1886, każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. k. 314 rep. 101 w Krzeszowie położonej, nieobjętej masy Wojciecha Świętka własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, już egzekucyjnie zajętej i oszacowanej.

Na pierwszych dwóch terminach realność powyższa sprzedaną będzie za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś i poniżej takowej.

Cenę szacunkową stanowi kwota 799 zł., wadyum 80 zł. Resztę warunków przeglądnąć można w tutejszo sądowej registraturze.

Słemień, dnia 22 kwietnia 1886.

L. 4387. (3848 1—3)

W dniach 10 czerwca, 15 lipca i 19 sierpnia 1886 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie licytacya Gedalego Grossa własnej, pod n. k. 297 w Tłustem położonej, nieintabulowanej, celem zaspokojenia sumy 25 zł. z pn. na rzecz Szlomy Plackera.

Cena wywołania 276 zł.

Wadyum 10 prc.

Reszta warunków w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Tłuste, dnia 15 września 1885.

L. 3579. (3847 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Szczercu przedsięweźmie dnia 17 czerwca, 21 lipca i 19 sierpnia 1886, każdym razem o godzinie 11 przed południem egzekucyjną publiczną sprzedaż realności l. k. 76 w Porsznie l. w. h. 136 objętej, celem zaspokojenia 17 rat po 9 zł aw. z 3 prc. odsetkami należących się od spadkobierców Piotra Nowaka a to mał. Jakóba, Katarzyny i Teodora Nowaków likwidującemu c. k. uprz. galic. Zakładowi kredytowemu włość.

Cena szacunkowa i wywołania 600 zł.

Poręczne 60 zł.

Na dwóch pierwszych terminach licytacyjnych sprzedaż nastąpi tylko za lub wyżej ceny szacunkowej a na trzecim terminie i niżej tejże, lecz nie niżej ceny równającej się pretensyom zabezpieczonym na tej realności.

Gdyby sprzedaż i na trzecim terminie do skutku nie przyszła wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających sprzedaż na 31 sierpnia 1886 o godz. 8 rano.

Dla wierzycieli z miejsca pobytu i życia niewiadomych ustanowiono kuratorem Filipa Simona ze Szczerca a resztę warunków licytacyjnych i wykaz hipoteczny przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Szczerzec, dnia 22 kwietnia 1886.

L. 1285. (3846 1—3)

C k. sąd powiatowy w Śniatynie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi Kalmana Manharda jako prawonabywcy Joela Reinera w kwocie 510 zł. i 1212 zł. aw. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż realności wykazem hip. l. 485 gminy Uście objętej, dłużnika Chaskla Reinera własnej.

Cena wywołania 4272 zł.

Wadyum 427 zł

Licytacya ta odbędzie się w trzech terminach 4 czerwca, 7 lipca i 10 sierpnia 1886 o godz. 10 rano, w tutejszym sądzie z tem, że realność ta na 1 i 2 terminie tylko wyżej lub za cenę szacunkową, zaś na 3 terminie nawet niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania przejrzeć można w tut. registraturze.

O czem strony i niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora adw. dra Dawidowicza w Śniatynie.

Z c. k. sądu powiatowego.

Śniatyn, dnia 24 lutego 1886.

L. 248. (3772 1—3)

C k. sąd powiatowy w Chodorowie podaje do publicznej wiadomości, że celem ściągnięcia wierzytelności w kwocie 1 200 zł. w. a. z pn. na rzecz Samuela Izaaka Schorra, odbędzie się na dniu 16 lipca 1886 o godzinie 10 z rana przymusowa publiczna licytacya realności pod l. k. 20 w Chodorowie położonej, dłużnika Leiby Williga własnej, pod tym warunkiem, iż na takowej realność za jakąbądź cenę poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 6600 zł., zaś wadyum wynosi 330 zł. a. w.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze, jakoteż wyciąg tabularny tej realności.

Chodorów, dnia 9 marca 1886.

Konkursa.

Z. 2276/IV. (3526 2—3)

In Priedor (Bahnstation in Bosnien mit 5.000 Einwohnern) gelangt die Stelle eines Stadtarztes mit den Jahresbezügen von 800 fl. zur Besetzung.

Das Honorar für Krankenbesuche innerhalb des Territoriums der Stadt ist per Visite auf 50 kr. festgesetzt.

Die Stadtarmen sind unentgeltlich ärztlich zu behandeln.

Das Nebeneinkommen dürfte mit Einschluß der Gebühren aus den gerichtsärztlichen Funktionen ungefähr 1.500 fl. ö. W. jährlich betragen.

Die Stelle wird nur einem graduirten Arzte verliehen, welcher eines slavischen Idioms und der deutschen Sprache mächtig ist.

Bewerber werden eingeladen ihre ordnungsmäßig instruirten Gesuche bis 15. Juni 1886 an das gefertigte Bezirksamt zu überreichen.

Bezirksamt
Priedor, am 6. Mai 1886.
Der Bezirksvorsteher:
Mikuli.

L. 748 (3734 3—3)

W celu stałego obsadzenia posad nauczycielskich przy szkołach ludowych w okręgu szkolnym Czortkowskim ogłasza się niniejszem konkurs

1. Na dwie posady nauczycielskie przy szkole 4 klasowej w Czortkowie z płacą roczną po 450 złr. o które także mogą ubiegać się nauczycielki.

2. Na posadę młodszej nauczycielki przy szkole dziewcząt w Buczaczu z płacą roczną 300 złr.

3) Na posady przy szkołach etatowych:

w Byczkowcach,
Kojdanowie,
Oszowcach
Medw dowcach,
Zubrzem.

z płacą roczną 300 złr.

4. Na posady przy szkołach filialnych

w Dawidkowcach,
Hohorowie,
Porkowej,
Sciance,
Sorokach,
Weleśniówce,
Zurawincach,
Żyznomierzu,
Zielonej

z płacą roczną 250 złr.

Kandydaci, chcący się ubiegać o jedną z wymienionych posad, mają wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej prośbę zaopatrzoną w wykaz służbowy i dokumenty najdalej do końca czerwca br.

Podania później wniesione, jako też nie zaopatrzone w dokumenty nie będą uwzględnione.

Z c. . Rady szkolnej okręgowej.

Czortków, 13 maja 1886.

L. 6402. 6403 (3731 3—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela filologii klasycznej i języka polskiego w gimnazyum IV. we Lwowie z płacą w myśl ustaw z 9 kwietnia 1870 i 15 kwietnia 1873.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta za pośrednictwem właściwej Dyrekcyi do c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 15 czerwca br.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej

Lwów, dnia 11 maja 1886.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę dyrektora c. k. seminaryum nauczycielskiego męskiego w Tarnopolu w VII klasie rangi z płacą 1000 złr. i prawem do policzenia dodatków kwinkwenalnych, z 200 złr., z dodatkiem za kierownictwo w rocznej kwocie 300 złr. pomieszkaniem w naturz ewentualnie relutum za pomieszkanie i połowę dodatku aktywalnego VII klasy rangi.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta do Prezydyum c. k Rady szkolnej krajowej, jeżeli są w służbie publicznej za pośrednictwem swej bezpośrednio przełożonej władzy najpóźniej do 15 czerwca br.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej

Lwów, dnia 11 maja 1886.

L. 776 (3780 3—3)

Posada kancelisty w XItej klasie rangi przy c. k. Starostwie górniczym w Krakowie jest do obsadzenia.

Ubiegający się o takową zechce własnoręczne swe podanie, w przeciągu 30 dni tamże przedłożyć, i dowieść: wie: przynajmniej lat 18cie nauki szkolne, względnie ogólne wykształcenie jakie daje szkoła realna niższa albo gimnazyum niższe, dotychczasowe zatrudnienie pismo piękne ortograficzne z zupełną znajomością języka polskiego i niemieckiego, i dostateczną zdolność w kopiowaniu rysunków linearnych lub sytuacyjnych.

C. k. Starostwo górnicze

Kraków, dnia 21 maja 1886.

L. 4710/pr. (3797 3—3)

Celem obsadzenia dwóch posad c. k. inżynierów w randze IX. klasy względnie dwóch posad adjunktów w randze X. klasy z systemizowanemi dla nich poborami w galicyjskiej rządowej służbie budownictwa rozpisuje się niniejszem konkurs do końca czerwca br.

Ubiegający się o jedną z powyższych posad powinni wnieść swoje podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyi i znajomość języków krajowych w przepisanej drodze służbowej do Prezydyum ck. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 21 maja 1886.

L. 27737 (3624 3—3)

W celu rozdania funduszu przyzwolonego ustawą skarbową z dnia 20 kwietnia 1786 na rok bieżący na stypendya dla artystów rokujących nadzieje na przyszłość, lecz nie posiadających środków do dalszego kształcenia się w zawodzie artystycznym wzywa się niniejszem w myśl reskryptu Pana Ministra wyznań i oświecenia z dnia 23 kwietnia 1886 l. 7637 tych pp. artystów z Radzie Państwa reprezentowanych którzy pracują w dziedzinie poezyi, muzyki, malarstwa i sztuk plastycznych, a pragną uzyskać jednorazowe stypendyum ażeby, skoro mogą dopełnić potrzebnych ku temu warunków wnieśli podania swoje do c. k. Namiestnictwa najdalej do 15 lipca 1886.

W podaniu o stypendyum artystyczne winien proszący:

1) opisać przebieg dotychczasowego kształcenia się w zawodzie artystycznym i wykazać swe stosunki majątkowe i familijne

2) podać, w jaki sposób zamierza użyć uzyskane stypendyum w celu dalszego kształcenia się,

3) dołączyć okazy swych artystycznych prac, z których każdy z osobna ma być oznaczony nazwiskiem autora.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 5 maja 1886.

Ч. 27737

Въ цѣли розданя сумы призволеной скарбововъ оуставою съ д. 20 Цвѣтня 1886 на рôкъ бѣжучій на стипендіи для артистôвъ многонадѣйныхъ, но оставучихъ безъ средствъ до дальшого образованя въ артистичнôмъ званю, по мысли рескрипту П. Министра исповѣданій и просвѣты съ дня 23 Цвѣтня с. р. ч. 7637 симъ взываеся тыхъ пп. артистовъ съ королествъ и краѣвъ въ Думѣ Держ[illegible]ій застушленыхъ, котрі працуютъ [illegible] поезіи, музики, малярства и ш[illegible]ныхъ, а желаютъ одержат[illegible]дію, щобы, скоро [illegible] потребныхъ [illegible] подана [illegible] 15 [illegible]

[illegible] стипендію [illegible] проси[illegible] дотеперѣшній способъ образована ся въ артистичнôмъ званію, и выказати свои ôтносины маетковіи и фамилійни, 2) выяснити, въ якій способъ думае оужити получену стипендію въ цѣли дальшого образована ся, 3) залучити оказы своихъ дѣлъ артистичныхъ, съ котрыхъ кожде окремо мае бути означене назвискомъ автора

Зъ ц. к. Намѣстни[illegible]а.

Львôвъ, д. 5 Мая 1886.

Licytacye.

915 (3921 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Nadwórnie czyni wiadomo, że w sprawie Tekli Mykieliuk przeciw Jóśkowi Zubakiewicz o 40 zł. wa. z pn. na dniu 31 maja 1886, 30 czerwca 1886 i 29 lipca 1886 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się publiczna sprzedaż realnosci pod l. 6 w Nadwórnie położonej ciała tabularnego nieodwiącej. Cena kupna 155 zł. wa. Za wadyum 16 zł. wa.

Warunki licytacyjne można w t. s registraturze przeglądnąć.

Nadwórna, 29 kwietnia 1886.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje do wiadomości, iż ruchomości do masy konkursowej Salomona Weissbacha należące a to:

a) skóre we wartości szacunkowej 5842 złr. 42 ct.,

i b) inne ruchomości w pomieszkaniu kredytaryusza wartości szacunkowej 339 zł. 30 ct. wa. dnia 8 czerwca rb. od 3 do 5ej godziny po południu w mojej kancelaryi pod następującymi warunkami sprzedane zostaną:

1. wszystkie wyżej wyszczególnione ruchomości sprzedaje się ryczałtem bez gwarancyi za jakość towarów, z tem że wszystkie ruchomości ad a i b. tylko razem sprzedane być mogą. (3936)

2. Licytacya ta odbędzie się pisemnemi ofertami do których załączone być ma wadyum 10prc. ofiarowanej ceny, oferty bez wadyum nie będą uwzględnione.

3. Najpóźniej do 3 dni po doręczeniu uchwały wydziału wierzycieli zatwierdzającej ofertę, obowiązanym będzie nabywca złożyć na ręce moje resztę ceny kupna, poczem wydane mu zostaną zakupione ruchomości.

4. Wydział wierzycieli zastrzega sobie prawo odnowić zatwierdzenie oferty na wypadek gdyby takowa w porównaniu z ceną szacunkową była za niską.

Kołomyja, dnia 28 maja 1886.

Dr. Trachtenberg: zarządca masy.

L. 3830 (3861 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

Wskutek uchwały Rady gminnej z dnia 20 maja b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza weterynaryi z roczną płacą 200 złr. w. a.

Od ubiegających się o tę posadę wymaga się ukończonych nauk zawodowych na jednej z wszechnic w państwie austryackiem, oraz wykazania się odbytą praktyką w tym zawodzie.

Do podań które wnosić należy do Zwierzchności gminnej do dnia 20. Czerwca b. r. mają być dołączone dowody pełnoletności, moralności i zdrowia, kwalifikacyi teoretycznej i praktycznej, oraz znajomości języków krajowych t. j. polskiego i ruskiego, niemniej i znajomości języka niemieckiego.

Posada ta na rok pierwszy jest prowizoryczną.

Zwierzchność miasta

Kołomyja, dnia 21 maja 1886.

L. 656 (3860 2—3)

Obwieszczenie.

W celu oddania w przedsiębiorstwo budowy szkoły w Mikołajowie, odbędzie się w biurze Wydziału Rady powiatowej w Bóbrce w dniu 9. Czerwca 1886 w godzinach przedpołudniowych, rozprawa za pomocą ofert pisemnych.

Cena kosztorysowa 4228 złr. w. a., wadyum 5%.

Plan, kosztorys i warunki, w kancelaryj Wydziału powiatowego złożone do przejrzenia.

Bóbrka, 25 maja 1886.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z ... uprzyw. ... Schlögl ... Kraków